Nr. 5. Wtorek, 8. Stycznia 1901. Rok 91.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego. Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 8.

Prenumerata z przesyłką poeztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik"** przenumerowany osobno kosztuje 8 K.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia), w miejscu 24 K., **pocztą 32 K.;** półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 12 K., **pocztą 16 K.;** ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 6 K., **pocztą 8 K.;** miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 2 K., **pocztą 2 K. 70 h.**

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1go stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 8 K., półrocznie 4 K., ćwierćrocznie 2 K.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty

Od Redakcyi.

Dzielimy się z Czytelnikami naszymi radosną wieścią, że felieton *Gazety Lwowskiej* uświetniać będzie w r. 1901 i w latach następnych wielkie nazwisko:

HENRYKA SIENKIEWICZA

Na prośbę naszą, aby udzielił nam wyłącznego **na Galicyę** prawa drukowania wszystkiego co wyjdzie z pod jego pióra, oto co nam odpowiedział Henryk Sienkiewicz, w liście z dnia 26 listopada b. r.: „Ależ naturalnie — i **„SWATY ZAGŁOBY"** i wszystko co w przyszłości napiszę."

Oprócz tego drukować będziemy w roku 1901 utwory powieściowe: Elizy Orzeszkowej, bar. Hagenowej, Teodora Jeske-Choińskiego, Adolfa Dygasińskiego, Maryana Gawalewicza, Bolesława Prusa i w. i.

Dla prenumeratorów *Gazety Lwowskiej* uzyskaliśmy od wydawców (Gybrynowicza & Schmidta) zniżenie ceny „Listów Andrzeja Edwarda Koźmiana". Cena dzieła tego niepospolitej wartości, w 4 dużych tomach, wynosząca dotychczas 29 koron, dla prenumeratorów *Gazety Lwowskiej* zniżoną zostaje na 15 koron z przesyłką pocztową.

Zamówienia na to dzieło, wraz z kwotą powyższą, przesyłać można łącznie z przedpłatą na *Gazetę Lwowską*.

Od Administracyi.

Prenumeratorowie, którzy nie chcą doznać przerwy w otrzymywaniu *Gazety Lwowskiej*, powinni nadesłać prenumeratę na rok przyszły, względnie na styczeń, przed Nowym Rokiem.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

2. Biuletyn.

Stan ogólny Jej Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężnej Augusty jest zupełnie zadowalający. Temperatura 36·7 stopni.

Nowonarodzony Arcyksiążę, który dobrze jest rozwinięty, ma się jak najlepiej.

Volosca, 4 stycznia 1901.

Profesor G. Braun w. r.

3. Biuletyn.

Jej Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejsza Arcyksiężna Augusta przepędziła noc ubiegłą dobrze, a ogólny Jej stan jest pomyślny. Temperatura 36·4 stopni.

Stan ogólny nowonarodzonego Arcyksięcia jest zupełnie zadowalający.

Volosca 5 stycznia 1901.

Profesor G. Braun w. r.

4. Biuletyn.

Stan ogólny Jej Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężnej Augusty jest zupełnie zadowalający. Temperatura 36·5 stopni.

Nowonarodzony Arcyksiążę odżywia się obficie i ma się dobrze.

Volosca, 5 stycznia 1901 r. godzina 6 wieczorem.

Profesor G. Braun w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej zarządzić przeniesienie kontradmirała Józefa Elbenbruck Wachtla na własną jego prośbę w stan spoczynku i nadać mu przy tej sposobności charakter wiceadmirała *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

P. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Eugeniusza Geislera dla Ustrzyk i Klemensa Gwozdeckiego dla Horodenki.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa z dnia 5 stycznia b. r. do l. 129.256 zawiadamiające, że c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wzbroniło bezwarunkowo wprowadzać bydło rogate do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa ze szeregu zapowietrzonych zarazą płucną okręgów rządowych cesarstwa niemieckiego, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 7 stycznia.

Nazwa każdego z minionych stuleci, wywołuje w duszy naszej pewien charakterystyczny obraz panujących w niem stosunków i obyczajów, obraz oparty często tylko na

2)

TEODOR JESKE-CHOIŃSKI.

ROMANS TRUBADURA.

NOWELA HISTORYCZNA.

I.

(Ciąg dalszy).

Ona była jeszcze w kołysce, kiedy ją rodzic zaręczył z hrabią z Roussillonu, miała lat szesnaście, kiedy jej kazano uklęknąć na stopniach ołtarza i ślubować nieznanemu mężowi miłość dozgonną. Nikt nie pytał jej serca o przyzwolenie, a przecie to serce było sercem Prowansalki, dojrzewającem pod żarami nieba południowego, karmionem od lat najmłodszych pieśnią trubadurów, którzy spiewali tylko o kochaniu.

Już czwarty rok szarpała się w kajdanach narzuconego małżeństwa. Była wierną żoną, nosiła na turniejach, zjazdach, przyjęciach i biesiadach z godnością mitrę i płaszcz gronostajowy udzielnej władczyni, nie dając zachowaniem swojem nikomu, nawet wrogom powodu do obmowy.

Lecz kiedy ją noc uwalniała od obowiązków pani wielkiego, hałaśliwego domu, kiedy zostawała sama z sobą, wówczas budziła się w niej tęsknota za szczęściem kobiety, którego dotąd nie zaznała.

Nie różowa wstęga miłości związała ją z mężem. Gdyby nie była córką potężnego domu i dziedziczką bogatą, nie byłby jej hrabia Rajmon z Roussillonu powiódł do ołtarza.

Hulaszczy, wojowniczy małżonek, oddany winu, kościom, łowom i zbrojnym najazdom, nie uważał za potrzebne grać na dźwięcznych strunach jej gorącego serca. Wszakże była jego żoną, należała do niego. I bez tkliwej uprzejmości męża powinna była ulegać jego woli....

A ona marzyła o związku innym, o związku serca z sercem, o związku z wolnego wyboru, na któryby nie wpływały żadne względy uboczne.

Obyczaj drugiej połowy dwunastego stulecia nie dziwił się mężatce stanu rycerskiego, jeżeli zaspakajała potrzeby serca po za małżeństwem.

Wszystkie jej krewne i przyjaciółki chełpiły się służbą walecznych rycerzów lub układnych trubadurów, a tylko ona jedna nie miała nikogo, ktoby chciał kruszyć dla niej kopie, albo opiewać gładkimi rymami jej urodę i cnoty.

Byłażby gorszą, brzydszą, mniej wrażliwą od innych dam prowansalskich?

I ona należała do najznakomitszych rodów w kraju — zwierciadło mówiło jej, że nie potrzebowała się obawiać współzawodnictwa nawet pięknej wice-hrabiny marsylskiej której wdzięki sławili wszyscy głośniejsi trubadurowie — a w sercu jej nagromadziły młodość i tęsknota tyle namiętnych pragnień, tyle uśmiechów rozkosznych i wyznań płomiennych, iż czuła, że potrafiłaby wynagrodzić miłość najgorętszą.

Nie dlatego, że była gorzej urodzoną, szpetniejszą lub mniej wrażliwą od innych dam Prowancyi, nie postarała się dotąd o rycerskiego wielbiciela, lecz dlatego, że spodziewała się, iż małżonek ulegnie w końcu urokowi jej kwitnącej młodości. Ale hrabia Rajmon troszczył się jedynie o swoje psy, sokoły, zamki i zbrojne drużyny, przemyśliwając ciągle nad tem, komuby posłać srebrną rękawicę lub gdzieby wynaleźć obfitszą knieję.

I coraz węższemi kołami otaczała ją tęsknota za najwyższą rozkoszą życia. Miałażby nie kochać nigdy... nie być nigdy kochaną? Miałażby zwiędnąć bez tchnienia miłości, jak więdnie kwiat bez rosy i słońca — ona... młoda, piękna, bogata?

Ruchem mimowolnym wyciągnęła ręce ku stronie, w której zamilkła pieśn nieznanego spiewaka, zlawszy się z ciszą nocy, jakby ją chciała przywołać, przygarnąć, wziąć w siebie. Miłość wiała z tej pieśni, miłość słodka, czarowna, zawrotna.

Jej duże, czarne oczy lśniły blaskiem wigotnym, jej różowe, zmysłowe usta odmykały się i zamykały, pijąc odurzający oddech wiosny.

— Kocham cię.... kocham... — szeptała.

Kochała? Kogo?

Przesunęła białą, długą ręką po czole.

Kochała widmo, marzenie swoje — tego, którego nosiła w sercu, a nie znała, nie widziała nigdy, tego, któremuby oddała siebie, jak się oddaje panu jego własność prawowitą, bez żadnych względów, bez żadnych rozumowań i ograniczeń, jak tylko miłość oddać się umie.

— Kocham cię; przyjdź i weź mnie — śniła hrabina, uśmiechając się do tworu swojej wyobraźni.

Złożyła ręce, jak gdyby kogoś o coś prosiła.

A słowik spiewał teraz całą drobną piersią, wyrzucając z niej dźwięki radości, zachwytu, upojenia. a księżyc szedł coraz wyżej ku środkowi nieba — cichy, niemy marzyciel, najmilszy powiernik wszystkich zakochanych i smutnych, bo tłumiący, gaszący tajemniczymi blaskami swoimi niewierną, szyderską jaskrawość białego dnia.

Na bramie zamkowej, w wieży strażnika odezwał się róg. Pachołek oznajmiał północ.

— Ojciec kapelan zabronił płucom waszej szlachetności pić chłodny powiew nocy — odezwała się Sermonda. — Czas spocząć pani....

Nie odrzekłszy nic, przeszła hrabina na kurytarz, który łączył wieżę narożną z salą jadalną.

W sali było jeszcze jasno.

Przy dębowym stole, oświeconym cztерema świecami woskowemi, siedział hrabia Rajmon z łowczym swojego dworu i z kapelanem zamkowym. Za krzesłem pana stało dwóch paziów szlachetnego pochodzenia, gotowych na każde jego skinienie.

Hrabia, mąż w średnim wieku, krępy, barczysty, dobrej tuszy, wyrzucał właśnie ze srebnego kubka złote kości.

Rzucił, obliczył i roześmiał się z zadowoleniem.

— Przegrałeś, kapelanie! — zawołał głosem ochrypłym od wina, którego sobie po wieczerzy nie żałował. — Pójdę teraz chyba żywcem do nieba. Do trzydziestu pacierzy za moją grzeszną duszę przybyło jeszcze dziesięć. Kiedy ty zdążysz odmówić te wszystkie pacierze.

Kapelan, młody benedyktyn, zbladą twarzą ascety, z rozumnemi oczyma mędrca, wziął z ręki hrabiego kubek i odrzekł:

— Nie zaszkodziłoby nic duszy waszej szlachetności, gdyby się udało dociągnąć dzisiejszą przegraną do stu pacierzy.

Hrabia zmarszczył lekko brwi.

— Ma to znaczyć, że nagrzeszyłem w czasach ostatnich więcej, aniżeli to potrzebne do zbawienia — mówił z niechęcią. — Nie możesz mi zapomnieć tego głupiego chłopa, którego dotknąłem cięższą ręką, niż zamierzałem. Po co wlazł mi w drogę w chwili, kiedy byłbym najmilszemu ogarowi połamał żebra bez namysłu. Najlepszego sokoła mi jakiś zbrodniarz oślepił. Czemże nędzne życie chłopskie w porównaniu z cnotami przedniego sokoła?

— I za ubogich, za poddanych umarł Pan nasz, Jezus Chrystus, na krzyżu, panie hrabio.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jednym lub kilku epizodach stulecia, ale zawsze na takich, w których treść ówczesnego życia najlepiej się wyrażała. Tak n. p. w erze chrześciańskiej sama nazwa: wiek I. budzi w nas wspomnienia nadużyć cezaryzmu w Rzymie i prześladowań chrześcian przez Nerona; wiek IV. lub V., wielkich wędrówek narodów, wiek VIII., XII. lub XIII. — wielkich wojen krzyżowych; wiek XVII., — Ludwika XIV.; wiek XVIII., wielkiej rewolucyi i wypadków, które ją poprzedziły. — Podobnie także sama nazwa wieku XIX. budzi w nas rozliczne wrażenia, a chociaż prawidła perspektywy sprawiają, iż tak świeżo minione czasy przedstawiają się nam jeszcze w skrzywionych konturach, to jednak wrażenia te składają się już na obraz, sam w sobie zamknięty, a pełen życia, wyrazu i siły, pełen odrębnych, wybitnych cech.

Wrażenie to wywołuje zaś wspomnienie minionego stulecia nie tylko w odniesieniu do dziejów całej ludzkości, lecz także pojedyńczych jej części składowych. W szczególności również i w dziejach Austryi minione stulecie, chociaż nie oznacza zamkniętej epoki, tworzy obraz charakterystyczny, a przedstawia okres ogromnej wagi i znamiennych przewrotów. Wrażenie to z upłynionego stulecia w dziejach Austryi jest tem silniejsze, że w skutek zdarzeń dziejowych, jakie miały miejsce u przełomu wieków XVIII. i XIX., Austrya zaraz w pierwszych latach minionego wieku wstąpiła na zupełnie nową drogę, po której odtąd kroczy stale. W obec coraz silniej rozwijających się wzajemnych stosunków pomiędzy rozmaitymi członkami ludzkości i ogromnego zbliżenia nawzajem do siebie przez ulepszone komunikacye nieprzebytych, jak dawniej zdawało się, przestrzeni: dzieje stają się coraz wybitniej uniwersalną historyą świata i ludzkości; to też niepodobna silić się nawet choćby tylko na proste wyliczenie tutaj ważniejszych chwil w dziejach jednego państwa z ubiegłego wieku, bo to byłoby już surogatem historyi, w tym n. p. wypadku, historyi Europy; — ale warto przypomnieć przynajmniej najwybitniejsze daty z dziejów Austryi, daty, które stanowiły w dziejach tych w ubiegłym wieku główne kamienie milowe a w duszy czytelnika odświeżą teraz wspomnienia dziejowe, które złożą się na dorywczy może, w każdym jednak razie zaokrąglony obraz pochodu myśli dziejowej w historyi Monarchii Habsburgów, mianowicie w jej okresie dla nas najbliższym.

Po pokoju w Lunewillu (9 lutego 1801), w którym zatwierdzono mniej więcej zmiany terytoryalne, dokonane w traktacie pokojowym w Campo-Formio, oraz po przydzieleniu Austryi Brixenu, dzierżawy Habsburgów obejmowały z początkiem zeszłego wieku z górą 660.000 qkm. Gdy pierwszy konsul Francyi ogłosił się cesarzem, wówczas w d. 11 sierpnia 1804 Franciszek II. cesarz niemiecki, ogłosił się dziedzicznym Cesarzem Austryi, łącząc wszystkie swe dzierżawy w jedną całość pod nazwą Cesarstwa Austryackiego: była to niewątpliwie chwila przełomowa w dziejach Austryi, jako państwa odrębnego. W r. 1805 przyszło do jeszcze jednej wojny z Napoleonem I., która zakończyła się pokojem w Preszburgu (26 grudnia 1805). Po utworzeniu Związku Reńskiego (12 lipca 1806), Cesarz Franciszek zrzekł się w d. 6 sierpnia 1806 godności Cesarza Niemiec, którą Rodzina Habsburgów piastowała przez 500 lat i nazwał się teraz: Franciszkiem I., Cesarzem Austryi. Nowa wojna (w r. 1809) z Napoleonem, zakończona pokojem wiedeńskim (w d. 14 października 1809), pozbawia Austryi chwilowo szeregu kwitnących krajów. Austrya zbliża się teraz do Francyi a w r. 1810 następują zaślubiny Napoleona I. z Arcyks. Maryą Ludwiką. Tymczasem nadchodzi upadek Napoleona. Po nieszczęśliwej dla niego kampanii rossyjskiej, także Austrya w d. 12 sierpnia 1813 wypowiada mu wojnę, a w pokoju paryskim (1814) odzyskuje napowrót utracone dawniej prowincye. — Kongres wiedeński 1815 i zręczność dyplomatyczna Metternicha podnoszą powagę nowego Cesarstwa; dzierżawy jego wzrastają w tym czasie o 8260 qkm., a równocześnie w epoce pokojowej, która teraz nastąpiła, rozwijają się jego stosunki handlowe. Jako pierwsze państwo w Związku niemieckim, wywiera Austrya także przeważny wpływ na tok rzeczy w Niemczech, i zajmuje na kongresach międzynarodowych pierwsze miejsce.

W r. 1835 (w d. 2 marca) umiera Cesarz Franciszek I. (panował od marca 1792), a na Tron wstępuje Syn Jego, Cesarz Ferdynand I. W październiku 1835 w Cieplicach odbywa się zjazd Cesarza z Fryderykiem Wilhelmem III. pruskim i carem Mikołajem I., na którym to zjeździe umocniono wzajemny związek polityczny. Tymczasem wewnątrz Austryi budzą się narodowościowe dążenia, które wywołują trudności wewnętrzne; w zgromadzeniach stanowych odzywają się coraz silniej opozycyjne prądy, których wyrazem n. p. w Czechach jest także naukowo-polityczna działalność Palackyego i Hanki, na Węgrzech zaś hr. Stefana Szechényego. W listopadzie r. 1846, po poprzednich wstrząśnieniach nastąpiło wcielenie Rzeczypospolitej krakowskiej do Austryi. — Upadek Ludwika Filipa i rewolucya paryska z lutego (24) r. 1848 rozpętały prądy rewolucyjne w całej Europie. W Austryi wystąpiły w marcu manifestacye w Wiedniu, Grazu, Pradze i Lwowie, a na Węgrzech przygotowywała się rewolucya. W d. 13 marca ustępuje ks. Metternich; w d. 25 kwietnia 1848 przychodzi do skutku konstytucya kwietniowa, ułożona przez Pillersdorfa. W czerwcu zbiera się w Pradze kongres słowiański. W lipcu 1848 zgromadza się w Wiedniu pierwszy Sejm austryacki a pierwszym jego czynem: zniesienie poddaństwa i pańszczyzny. — Pomimo nadania konstytucyi jednak wrzenie nie ustaje, a tymczasem we Włoszech i na Węgrzech rozwijają się wypadki wojenne. W październiku przychodzi w Wiedniu do krwawych zaburzeń ulicznych, których ofiarą pada minister wojny hr. Latour. Dwór Cesarski przenosi się do Ołomuńca, Sejm austryacki do Kromieryża, a ks. Windischgraetz i Jellaczic zmuszają Wiedeń w d. 31 października do kapitulacyi. — We Włoszech po zwycięstwie 82-let. marszałka Radetzkiego nad Karolem Albertem, królem Sardynii, pod Custozzą (24 lipca 1848) a potem pod Mortarą i Novarą (23 marca 1849), Włosi składają broń a w pokoju w Medyolanie zwracają Austryi Lombardyę, Brescię i Wenecyę. O wiele niepomyślniej przedstawiała się sytuacya na Węgrzech, gdzie pod dyktaturą Franciszka Kossutha jawne powstanie coraz szersze zataczało kręgi.

W dniu 2 grudnia 1848 r. Cesarz Ferdynand złożył koronę, poczem na Tron wstąpił wówczas 18-letni, Najj. Cesarz Franciszek Józef I.

Tymczasem po kapitulacyi Wiednia wkroczyły wojska austryackie do Węgier i w pierwszych dniach stycznia 1849 r. zajęły Peszt i Budę. W dniu 26 lutego 1849, główny wódz węgierski, gen. Henryk Dembiński ponosi klęskę pod Kapolną i składa dowództwo w ręce Görgeya. Ten ostatni wraz z Klapką przechodzi do akcyi zaczepnej; Józef Bem utrzymuje się w Siedmiogrodzie. Wojska austryackie cofają się, a Koszuth zajmuje Peszt. Powracające jednak z Włoch wojska austryackie pod Haynauem, oraz wojska rossyjskie, które po zjeździe Najj. Cesarza z cara Mikołajem w Warszawie (d. 15 maja 1849 r.) wkroczyły do Węgier pod wodzą Paszkiewicza, przechylają szalę zwycięstwa na stronę Austryi. W d. 13 sierpnia 1849 kapitulacya Görgeya pod Villagos; w d. 27 sierpnia kapitulacya Klapki w Komornie; zwycięski na Siedmiogrodzie Bem i Dembiński cofają się na terytoryum tureckie; wojna skończona.

W czaste wojny węgierskiej sejm związkowy niemiecki w Frankfurcie (marzec 1849) obrał cesarzem króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV., który jednak korony nie przyjął. Po ukończeniu wojny Austrya także i w Niemczech przywraca stan rzeczy dawniejszy a w r. 1851 zbiera się Bundestag w Frankfurcie pod prezydencyą Austryi.

Tymczasem zbliżała się do rozstrzygnięcia sprawa o przodownictwo w Niemczech. Antagonizm Prus w obec Austryi, zaostrzony od czasu, gdy przedstawicielem pruskim na Sejmie Rzeszy we Frankfurcie (1851), a potem ministrem pruskim (1862) został Otton Bismark, wzrastał ciągle. Wspólna akcya militarna Prus i Austryi w Szlezwiku i Holsztynie przeciw Danii (1864) nietylko nie przyczyniła się do zażegnania niebezpieczeństw, lecz jeszcze pomnożyła nieporozumienia i przyspieszyła wypadki. W r. 1866 za sprawą Bismarka przychodzi do wojny z Austryą, którą atakują od północy i wschodu: Prusy wraz ze sprzymierzonemi państewkami niemieckiemi, a od południa Włochy. Armia pruska zająwszy Saksonię weszła do Czech. Odparta zrazu pod Trutnowem, posuwała się jednak dzięki strategice Moltkego i ulepszonej broni naprzód; pod Königraetzem (Sadową) w d. 3 lipca 1866 Prusy odniosły zwycięstwo, poczem wojska ich zajęły w d. 10 lipca Pragę, 12 lipca Berno, a ponieważ także niemiecka armia związkowa, która wystąpiła przeciw Prusom poniosła w dniu 14 lipca klęskę pod Aschaffenburg, przeto mimo zwycięstw na południowym teatrze wojny, gdzie Arcyksiążę Albrecht d. 24 czerwca rozgromił Włochów pod Custozzą a admirał Tegethoff w d. 21 lipca pobił pod Lissą flotę włoską: Austrya zawarła w d. 26 lipca zawieszenie broni w Nikolsburgu a następnie (w d. 23 sierpnia) pokój w Pradze. Prusy otrzymały Szleswik i Holsztyn a Włochy (w pokoju wiedeńskim z 6 października 1866) Wenecyę. Związek niemiecki został rozwiązany a Prusy utworzyły pod swem przewodnictwem związek północno-niemiecki.

Po Schmerlingu nastąpił w Austryi (1865) hr. Belcredi a po wojnie pruskiej zajął jego miejsce Fryderyk Beust, który doprowadził do skutku rokowania z Węgrami. W styczniu 1867 przybyła do Wiednia deputacya Sejmu węgierskiego, przywożąc adresy uchwalone za sprawą Franciszka Deaka. W d. 17 lutego 1867 ogłoszono dokonaną ugodę z Węgrami; pierwszy gabinet węgierski, który wypracował konstytucyę, utworzył Juliusz hr. Andrassy. Ugodę austro-węgierską uchwalił Sejm węgierski oraz austryacka Rada państwa: wprowadziła ona w życie system dualistyczny Monarchii. W czerwcu 1867 r. Cesarz Franciszek Józef I. koronował się królem węgierskim.

Po obradach w Radzie państwa, ogłoszono w Austryi w d. 21 grudnia 1807 t zw. ustawy zasadnicze, tworzące podstawę konstytucyi austryackiej, zwanej „konstytucyą grudniową„. Najwyższem postanowieniem z 14 listopada 1868 otrzymała Monarchia tytuł „Monarchii Austryacko-Węgierskiej“.

Ponieważ sejm Czeski, obstając przy prawno-państwowym programie Czechów, nie chciał obesłać Rady państwa, przeto w r. 1873 zaprowadzono bezpośrednie wybory do Rady państwa, w czterech kuryach (353 posłów), do których w r. 1896 przybyła V. kurya (obecnie ogółem 425 posłów); dopiero hr. Taaffe nakłonił Czechów do wstąpienia do Rady państwa.

W r. 1868 przeprowadzono nową organizacyę polityczną krajów (na Namiestnictwa, lub prezydentury i starostwa) oddzielając od administracyi politycznej sądownictwo. W r. 1870 zniesiono konkordat, zawarty w r. 1855 ze Stolicą Apostolską a uchwalono nowe ustawy szkolne i wyznaniowe. Od r. 1868 wprowadzono powszechny obowiązek służby wojskowej. Od r. 1873 poczęto także pracować nad rozwinięciem ustawodawstwa socyalnego.

Wśród tego w dniu 4 marca 1849 nadał Cesarz Austryi t. zw. konstytucyę oktroyowaną, którą w dniu 31 grudnia 1851 zawieszono. Następuje powrót do rządów absolutnych (1852—1859), t. zw. epoka Bacha. W tym czasie hr. Leon Thun reformuje szkolnictwo austryackie, zwłaszcza szkoły średnie i Uniwersytety, a w roku 1855 przychodzi do skutku konkordat między Austryą i Stolicą Apostolską. W czasie wojny krymskiej Austrya ogłasza swą zbrojną neutralność, a wojska jej zajmują księstwa naddunajskie; po kongresie paryskim (1856) jednak wojska austryackie cofają się z księstw tych i z nad granicy rossyjskiej.

Polityka hr. Cavoura, pierwszego ministra króla Sardynii i Piemontu, wywołuje tymczasem kooperacyę Francyi i Włoch przeciw Austryi. Po klęsce pod Magentą (4 czerwca 1859) i Solferino (24 czerwca) następuje zjazd Cesarza Franciszkca Józefa z Napoleonem III w Villafranca (8 lipca) i pokój w Zurychu (10 listopada 1859), w którym Austrya odstąpiła Napoleonowi, a ten Włochom Lombardyę.

Następstwem wojny włoskiej był upadek Bacha i jego systemu. Monarcha powołał teraz (21 sierpnia 1859) na Ministra stanu, dotychczasowego Namiestnika Galicyi, hr. Agenora Gołuchowskiego, który zainaugurował w t. zw. dyplomie październikowym (z roku 1860) trwającą odtąd stale w Austryi erę konstytucyjną. Po Gołuchowskim nastę-

---

31)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

(Cordelia. „L'incomprensibile“).

XXVI.

(Ciąg dalszy).

Benita dowiedziawszy się o zeznaniu Gabryeli, natychmiast zaczęła wołać, że to nie może być prawda, że ona poświęciła się dla nich.

Adwokat Baldelli oświadczył, że chociażby nawet była winną, on się zobowiązuje ją uwolnić i tym razem jest całkiem pewny, że mu się to uda. Dziewczyna zdradzona, która zabija swego kochanka, zawsze bywa uwalniana przez sędziów przysięgłych. Co za wspaniały temat do obrony, która może stanowić epokę w zapiskach trybunału!

Benita zapytała, jak Baldelli pozostawił Gabryelę, czy bardzo była zrozpaczona? Powiedział, że zamienił z nią słów parę i że polecała mu swoje dziecko.

— Ach! to prawda — rzekła Benita — mnie także tak bardzo je polecała, a ja niewdzięczna prawie zapomniałam. Natychmiast muszę tam jechać i wezwać go do siebie. Biedna kobieta i biedne dziecko, bo przynajmniej uczynić muszę dla tej, która dla nas się poświęciła, bo przecież nie mogę uwierzyć, aby była winną.

— Ja także temu nie wierzę — odrzekł adwokat — musi to być jakaś tajemnica, której rozumieć nie możemy; musi ona znać prawdziwego zabójcę i chce go uratować, oto moje przekonanie.

— Mój Boże, co za dramat! tyle wypadków w tak krótkim czasie! — zawołała młoda dziewczyna. — Głowę można stracić.

Zaraz potem kazała zaprzęgać do powozu i żegnając adwokata, prosiła go, żeby codziennie do niej przychodził i poprosiwszy pannę Hartmann, żeby jej towarzyszyła, pojechała do mieszkania Gabryeli.

Benita mu powiedziała, że pójdą do mamy, ale chłopczyk popatrzył na nią rozumnemi oczkami i oświadczył, że to nie prawda, bo mama obiecała, że wróci tutaj, do domu.

— Czy nie prawda *amico*? — dodał zwracając się do Amalfitana.

— Nie kochany, — odrzekł malarz — musisz pójść z temi paniami, mama przyjdzie tam później. Bądź grzeczny i posłuszny.

— Dlaczego płaczes, *amico* — zawołał Dino zobaczywszy łzę w oku malarza. — A więc chyba mama umarła i już jej nie zobaczę!... i sam zaczął rzewnie płakać.

Dziwnym darem przeczucia, które miewają prawie zawsze inteligentne dzieci, Dino zrozumiał, że matce zdarzyło się coś przykrego, coś czego mu nie chciano powiedzieć i że właśnie dla tego mama nie wróciła a te panie chcą go zabrać z soba.

— Nie płacz, twoja mama żyje i zobaczysz ją niedługo — mówiono mu — Musiała pojechać w podróż, ale wróci. Chodźmy, będziesz się dobrze bawić, zobaczysz ładne rzeczy.

— Czy *amico* także pójdzie z nami? — spytał.

— Później, teraz nie mogę.

— Czy idziesz zobaczyć się z mamą?

— Tak, kochany.

— To i ja pójdę z tobą.

— Ależ tam dzieci nie przyjmują.

— No, to dobrze, powiedz jej tylko, żeby prędko wracała.

Malarz obiecał i wziąwszy dziecko na rękę zaniósł je do karety; Dino zdawał się być zadowolony, gdy kareta ruszyła z miejsca i uśmiech nawet ukazał się na jego twarzyczce, ale gdy się znalazł w pałacu d'Altavilla w obszernych komnatach, zaczął wzdychać jakby ciężar jaki gniótł go w piersi.

Zastały Dina w towarzystwie Amalfitana, który zobaczywszy te panie zapytał z niepokojem, co się dzieje z Gabryelą i czemu nie wraca.

Benita dała mu znak, że nie może mówić przy dziecku, a Zofia Hartmann wzięła je za rękę i zaprowadziwszy w inną stronę pokoju zabawiła cukierkami podczas gdy Benita opowiedziała malarzowi ostatnie wypadki.

— To nie jest prawda! — zawołał Amalfitano, dowiedziawszy się, że Gabryela oskarżyła się o zbrodnię zabójstwa przed Trybunałem. — Byłem przy niej, gdy się dowiedziała o zbrodni, widziałem jej boleść, towarzyszyłem jej na pogrzebie. Ona skłamała, ale ja pójdę do sędziów i uwolnię ją.

— Dlaczegoż miała by skłamać? — spytała Benita.

Amalfitano stał zamyślony czas jakiś, jakby szukając czegoś w pamięci i nagle twarz mu się rozjaśniła a oczy zabłysły jak gdyby zasłona jaka z nich spadła.

— Teraz już odkryłem prawdę, widzę jasno, jak dzień!... muszę natychmiast iść do sędziego śledczego, ratować Gabryelę!

— Czy ja mogę wiedzieć?... — spytała Benita.

— Bardzo mi przykro, ale mogę powiedzieć tylko sędziemu; potrzebuję jeszcze namyśleć się, zastanowić. Pani tymczasem może zechce zająć się dzieckiem.

— Przyszłam tu umyślnie na to — odrzekła Benita i zwracając się do Dina dodała. — Chcesz pójść ze mną? Przyszłam tu po ciebie i pojedziemy razem do pięknego domu, gdzie dostaniesz ładne zabawki.

— Chcę mamy — odrzekł mały — czemu nie wraca?

Panna Hartmann zabrała go do małego pokoiku obok swego pokoju i zabawiała go pokazywaniem książek z obrazkami. Gdyby był przyszedł tutaj z matką, Dino byłby myślał, że jest w raju, ale bez niej nic go nie bawiło. Obojętnie przeglądał książki i poruszał się, gdy usłyszał jakie kroki w pobliżu, a oczka jego wyraźnie mówiły, że ciągle się matki spodziewa.

W dzień było jeszcze jako tako, ale gdy wieczór nadszedł, Dino zamiast iść do przygotowanego łóżeczka, ukrył twarz na kolanach Benity i ze łkaniem wołał, „że chce swojej mamy“.

Nieprzyzwyczajona do dzieci Benita była zmartwiona i niewiedziała już co ma robić z chłopczykiem, żeby go uspokoić. Na szczęście poczciwa panna Hartmann nadeszła, wzięła dziecko w ramiona i zaczęła mu opowiadać historyę o chłopczyku, którego mama także musiała wyjechać w daleką drogę i w nocy przyśniła się swemu synkowi.

W nadziei, że on także zobaczy swoją mamę we śnie, Dino dał się położyć i usnął spokojnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

puje (w dniu 13 grudnia 1760 r.) Antoni Schmerling, a w dniu 26 lutego 1861 wydany zostaje t. zw. patent ludowy, jako uzupełnienie i rozwinięcie dyplomu październikowego w duchu liberalnym. Utworzonej jednak ostatnimi aktami państwowymi centralnej Rady państwa, Węgrzy nie chcieli obesłać, co ostatecznie spowodowało upadek Schmerlinga.

Zagwarantowane konstytucyą grudniową autonomia krajów i równouprawnienie narodowości, poczyniły wielkie postępy. W szczególności, co do Galicyi, otrzymała ona w r. 1866 samorząd gminny, 1867 Radę szkolną krajową, 1873 ustawy szkolne krajowe, uchwalone przez Sejm na podstawie ustawy państwowej z r. 1869. W r. 1868 zaprowadzono w sądownictwie język polski i ruski jako zewnętrzny język urzędowy (w stosukach ze stronami) a w r. 1869 język polski jako wewnętrzny urzędowy w całej Galicyi. W r. 1861 przywrócono język polski (zrazu z ograniczeniami) na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w r. 1871 zaprowadzono język polski w Uniwersytecie lwowskim oraz wykłady w języku ruskim. W r. 1873 krakowskie Towarzystwo przyjaciół nauk zamieniło się w Akademię Umiejętności, a w r. 1900 krakowska Szkoła sztuk pięknych w Akademię sztuk pięknych.

Z dat ogólno-austryackich należy jeszcze przypomnieć wystawę powszechną w Wiedniu i krach giełdowy z r. 1873. W czasie wojny 1870—71, Austro-Węgry zachowały neutralność, poczem w r. 1872 w Berlinie utworzone zostało przymierze trzech Cesarzy (Austryi, Niemiec i Rossyi). — Również w czasie wojny rossyjsko-tureckiej (1877) zachowała Austrya neutralność, dyplomacya jej jednak sprawiła, że rossyjsko-turecki pokój, zawarty w San Stefano (3 marca 1878) poddano rewizyi na kongresie berlińskim (od 18 czerwca do 18 lipca 1878). Kongres ten powierzył Austryi okupacyę Bośnii i Hercegowiny, z nieograniczonym terminem. Okupacya została dokonana w r. 1878, poczem kraje te poczęły się rozwijać pod rządami austro-węgierskiemi, wykonywanymi przez Ministra Kallaya.

W d. 9 października 1879 zawarły Austro-Węgry (hr. Jul. Andrassy) przymierze z Niemcami (ks. Bismarck), a do przymierza tego, które się stało odtąd trójprzymierzem i zapewniło światu pokój przez długie lata, przystąpiły w r. 1883 Włochy.

Wypadki polityczne kilku lat ostatnich w zakresie wewnętrznego życia Monarchii, zbyt są świeże, by je trzeba było przypominać.

Wybory do Rady państwa.

Przedwyborcze zgromadzenie wyborców większej własności dawnego obwodu kołomyjskiego odbędzie się dnia 14 stycznia b. r. o godzinie 5 po południu w sali Rady powiatowej kołomyjskiej.

Przedwyborcze zgromadzenie większej posiadłości okręgu Brzeżany-Przemyślany-Podhajce odbędzie się 10 stycznia w brzeżańskiej Radzie powiatowej o godzine 11 rano.

*

Przy sobotnich wyborach z kuryi powszechnej w Karyntyi, posłem do Rady państwa wybrany został poseł dotychczasowy, kandydat niemieckiej partyi ludowej dr. Artur Lemisch a to 428 głosami. Kandydat chrześciańsko-socyalny dr. Pupovac otrzymał głosów 78, a socyalista Aich 56.

We wczorajszym ściślejszym wyborze z kuryi powszechnej zwyciężył, jak telegrafują, włosko-narodowy kandydat **Hortis**, przeciw słowiesko-narodowemu kandydatowi Ribarowi. Agitacya była bardzo ożywioną. Policya była zmuszoną kilkakrotnie interweniować, Z powodu nadużyć wyborczych aresztowano 51 osób.

Dzisiaj wybierze kurya wielkich posiadłości w Krainie dwóch posłów do Rady państwa, a kurya powszechna Tyrolu trzech, ta sama kurya w Ziemi przedarulańskiej (Vorarlberg) jednego. Prócz tego odbywają się dzisiaj 3 wybory ściślejsze: w Wiedniu na Landstrasse, w Bernie morawskiem i w Krems.

Na rzecz Gessmana, w razie jego upadku przy dzisiejszym ściślejszym wyborze, zrezygnuje z kandydatury prof. Schlesinger. Antisemita Steiner będzie kandydował z miejskiego okręgu wiedeńskiego na Landstrasse.

Z Berlina.

(Obchód dwusetnej rocznicy istnienia państwa pruskiego jako królestwa. — Polacy w Berlinie).

Przypadająca na 18 b. m. dwusetna rocznica wyniesienia Prus do rzędu królestwa, obchodzoną będzie na dworze cesarskim i w całem państwie pruskiem z nadzwyczajną okazałością. Program otrzymał już zatwierdzenie monarchy i będzie w tych dniach ogłoszony.

Nieoficyalny obchód tego jubileuszu rozpoczął się już onegdaj w nowej królewskiej operze przedstawieniem patryotycznego widowiska p. t. „Hohenzollern“, wyobrażającego, jak zapowiedziano na afiszach, „rozwój niemieckiej ojczyzny w niektórych wiekopomnych scenach“. Utwor p. Dolmara, asesora z zawodu, nie różni się niczem od innych tego rodzaju widowisk okolicznościowych i w istocie rzeczy jest jedynie rymowaną kroniką, ujętą w dziesięć obrazów scenicznych bez żadnego związku, a nastrojoną na wysoki ton patryotyczny. Widowisko zakończyło się efektowną sceną z wojny francuskiej, która rozentuzyazmowała w najwyższym stopniu tłumnie zebraną publiczność.

Mniej przychylnie przyjęty został projekt magistratu berlińskiego, żądającyy uchwalenia 5.600 marek na dziełko „200 lat pruskiej historyi“, które ma być rozdzielone pomiędzy uczącą się a najpilniejszą młodzież szkół miejskich. Projekt ten ostatecznie uchwalono na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, lecz dopiero po zaciętej opozycyi ze strony radykalnych członków rady, którzy chociaż także pragną uświetnienia dwusetnej rocznicy, ale obawiali się, aby tendencyjne przedstawianie wypadków dziejowych „nie nauczyło dzieci myśleć po bizantyńsku“. Przy tej okazyi wyrażono życzenie, aby obchody jubileuszowe nie były jedynie apoteozą militaryzmu, z pominięciem zasług „cywilistów“, których powaga i znaczenie obniża się coraz bardziej.

W Berlinie mieszka stale, wedle przybliżonego obliczenia około 40.000 Polaków. Większą część kolonii polskiej stanowią rzemieślnicy i robotnicy; trochę drobnych kupców, urzędników, zajmujących niższe posady i parusèt studentów z wyższych zakładów naukowych.

Przed laty, gdy nie było pomiędzy zamieszkałymi tam Polakami, prawie żadnej łączności, ani żadnych stowarzyszeń, przeważna część rodaków, bardzo prędko germanizowała się. Obecnie stosunki pod tym względem znacznie poprawiły się i Polacy nie niemczą się tak prędko, choć naturalnie i obecnie sporą ich liczbę pochłania otoczenie niemieckie. Szczególnie dzieci, w skutek obcowania z dziatwą niemiecką, germanizują się prędko. Otóż w celu wytworzenia większej łączności pomiędzy zamieszkałymi nad Sprewą Polakami oraz obudzenia w nich i podtrzymywania ducha narodowego odbywają się od czasu do czasu wiece polskie.

Taki właśnie wiec odbył się niedawno w sprawie omówienia potrzeb religijnych kolonii polskiej i wyjednania u władzy duchownej naznaczenia w berlińskich parafiach katolickich księży, mówiących po polsku.

Na wiec przybyło przeszło 2000 mężczyzn i kobiet, wszelakich stanów, przeważnie jednak ze sfery rzemieślniczej i robotniczej.

Przed wiecem, jeden z jego inicyatorów p. Władysław Berkan, prezes Towarzystwa przemysłowców polskich i komitetu stowarzyszeń polskich w Berlinie, udał się do delegata biskupiego w Berlinie ks. Neubera o przysłanie na wiec którego z księży, mówiących po polsku, ażeby następnie zdał władzy duchownej sprawozdanie z obrad zebrania.

Ks. Neuber z początku sprzeciwiał się temu, tłómacząc się, że obecnie pora nie jest odpowiednią ze względu na naprężone stosunki w Poznańskiem i insynuacyami prasy antikatolickiej, że duchowieństwo popiera żądania Polaków. Ostatecznie jednak udało się p. B. przekonać delegata biskupiego, że Polacy, zamieszkali w Berlinie, nie zamierzają uprawiać „wielkiej polityki“ a tylko pragnęliby, żeby w parafiach byli księża, którzy mogliby spowiadać, udzielać sakramentu Chrztu św. i mówić kazania po polsku. — A wszak duchowieństwo powinno starać się o to, aby wierni nie zatracali poczucia wiary św., co bezwarunkowo musiałoby nastąpić, gdyby Polacy nie mieli odpowiedniej obsługi w języku ojczystym. Ostatecznie delegat ks. Neuber dał się przekonać i wysłał na wiec, umiejącego po polsku, ks. proboszcza Franka posła do parlamentu.

Wiec zagaił p. Berkan. Na wstępie dał on pogląd na stosunki Polaków-katolików w Berlinie z duchowieństwem. Przed laty przeszło dwudziestu, gdy Polaków było w Berlinie stosunkowo mało, zbierali się oni w niedziele i święta w niewielkiej kapliczce sióstr Urszulanek, ażeby wysłuchać kazania przygodnych kaznodziei: ks. Stablewskiego (obecnego arcybiskupa), ks. Jażdżewskiego i innych księży, czasowo bawiących w Berlinie.

Lecz z czasem, gdy kolonia polska w Berlinie stopniowo powiększała się, przygodne to duszpasterstwo stawało się niedostatecznem. Polacy zaczęli robić starania o przysłanie do Berlina księży, umiejących po polsku. W r. 1885 wyższa władza duchowna po raz pierwszy uwzględniła te starania i w parafii pod wezwaniem św. Piusa zaprowadzono co niedzielę kazania po polsku i pozwolono na śpiewy w języku polskim.

Natomiast w innych parafiach, pomimo licznych starań, Polacy nie mogli uzyskać podobnego uwzględnienia języka polskiego, choć we wszystkich parafiach katolickich w Berlinie stosunkowo dużo jest Polaków, a w niektórych nawet więcej niż Niemców.

Mowca oświadczył, że Polacy nie mają bynajmniej ochoty dać się dalej germanizować powolnie w kościele. Dla tego zebrali się licznie, ażeby żądać uwzględnienia języka polskiego w każdej parafii. A więc, ażeby w każdej parafii był ksiądz, umiejący dobrze po polsku i w każdą niedzielę i święto głosił kazanie po polsku i żeby w każdej parafii na żądanie dawane były śluby w języku polskim, przygotowywano do spowiedzi, udzielano Sakramentu chrztu św., w ogóle załatwiano wszelkie obrządki kościelne na żądanie parafian w języku polskim. Wreszcie, zebrani domagają się by księża dla parafian Polaków tak samo byli uprzejmi, jak dla Niemców, gdyż obecnie obchodzą się z nimi często szorstko i odpychają ich swojem postępowaniem. Brak opieki duchownej odczuwają przedewszystkiem Polacy, pracujący w wielkich kopalniach wapna w Büdersdorf, (kilka mil od Berlina). Ogółem jest ich około 1.000 osób; przeważnie wszyscy prawie nie nie umieją po niemiecku. Od pewnego czasu dojeżdża tam ksiądz katolicki z Berlina i odprawia Mszę św. Ale ani nie chce on słyszeć o uwzględnieniu języka polskiego. Gdy robotnicy wyrazili życzenie, że chcieli by spowiadać się po polsku i śpiewać pieśni polskie podczas Mszy św., ksiądz germanizator odpowiedział, że powinni uczyć się po niemiecku a dla zachęcenia ich oświadczył, że sam pochodzi z polskiej rodziny a jednak jest duszą i ciałem Niemcem.

Następny mowca p. Janiszewski zapytywał się przysłanego na wiec ks. Franka, co się stało z młodymi księżmi umiejącymi po polsku, których wyświęcono w tym roku na Zielone Świątki, we Wrocławiu, na co otrzymał odpowiedź, że wysłano ich wszystkich na Szląsk Dolny, to jest do stron zamieszkałych przez samych Niemców. Do miejscowości więc, w których jest dużo Polaków, władza naznacza księży, nieumiejących po polsku, gdzie zaś ludność nie mówi po polsku naznacza umiejących ten język...

Przemawiało jeszcze kilku mowców, którzy zgodnie zachęcali zebranych, ażeby przy każdej sposobności dopominali się w parafiach uwzględnienia języka polskiego. A więc, żeby dając na zapowiedzi w sposób uprzejmy ale stanowczy żądali, by ślub był dany w języku polskim; w ogóle, aby żądali spełniania wszelkich obrządków kościelnych w języku polskim. Na zakończenie zabrał głos ks. Frank, oświadczając, że nie chce przemawiać obszerniej, aby nie wywoływać polemiki, ale wypowiedziane na wiecu skargi i prośby przedłoży ks. delegatowi Neuberowi, który nie omieszka ich przedstawić ks. biskupowi kardynałowi wrocławskiemu.

Z prasy rossyjskiej.

Z powodu ofiarowania przez Żytomierzanów Sienkiewiczowi na jego jubileusz obrazu Nałęcza, przedstawiającego „Skałę Czackiego“, wołyńska miejscowość pamiątkową, zamieszcza półurzędowy organ *Wołyń* szereg uwag o Wołyniu, gdy kraj ten był widownią działalności Czackiego, „wielkiego patryoty w najlepszem słowa zrozumieniu“. Dziennik ten pisze:

„Czacki wiele uczynił dla Wołynia, chciał jeszcze więcej uczynić i nie jego wina, że dobre chęci jego urzeczywistnione być nie mogły. Lat temu sto przechodził Wołyń ciężkie czasy. „Oderwany, przyłączonym znów został“ — tak brzmiał napis na medalu pamiątkowym. Tedy Wołyń dwakroć przebył to, co Alzacya i Lotaryngia. Nagłe zerwanie więzów, łączących go z Polską, nie mogło nie zostawić ran głębokich moralnych, zwłaszcza w duszach wołyńskich ówczesnych magnatów, straconych z chwilą przyłączenia Wołynia do Rossyi — do poziomu politycznej nicości. Wówczas to potrafił hr. Czacki natchnąć ich nową energią, wskazując na dziedzinę działalności, mogącą zastąpić im utraconą rolę polityczną. Oderwany Wołyń pozostawał przecież nadal ich ojczyzną i Czacki potrafił zagrzać ich do czynienia wszystkiego, co dać może temu krajowi dobrobyt i rozwój kulturalny. Pomysłem jego był wspaniały projekt powszechnego nauczania ludności za pomocą tak zwanych szkół parafialnych, utrzymywanych kosztem tychże wielkich panów i katolickiego duchowieństwa. I należy przyznać ku chwale wołyńskiego szlacheckiego obywatelstwa, że nie szczędziło na ten cel grosza, kładąc nawet prawnie na spadkobierców swoich obowiązek podtrzymywania tych szkolnych funduszów.

„Fakt ów zbija dostatecznie twierdzenie *Swieta*, jakoby w życiu Polski niepodległej przy końcu XVIII. wieku nie było nic, okrom gwałtów, niesprawiedliwości, łgarstwa i despotyzmu. Skądby wzięło się wtedy obywatelstwa wołyńskiego, podówczas bez wyjątku polskiego, szerokie poparcie sprawy oświaty ludowej, dzięki któremu kraj, milionem mieszkańców zaludniony, pokrył się siecią doskonale urządzonych szkół, na których czele stało krzemienieckie Liceum? A było to tylko początkiem przedsięwzięcia, obmyślonego na szeroką skalę; uwieńczyć dzieło miało proponowane przez hr. Czackiego — usamowolnienie włościan. Niestety, dalsze wypadki nie pozwoliły urzeczywistnić zamiaru i zwichnęły go“.

Autor artykułu, wyraża w końcu nadzieję, że w 1903 r. wielka idea Czackiego powszechnej dla ludu oświaty święcić będzie stuletni jubileusz.

We wrześniu 1899 roku — jak piszą dzienniki petersburskie — naczelnik głównego zarządu więzień p. Salomon zaofiarował przedsiębiorcom kopalń w Charkowie 10 tysięcy aresztantów do pracy górniczej. Rada zjazdu przemysłowców-górników odrzuciła jednak tę propozycyę, motywując odmowę w ten sposób: „Obowiązkiem przemysłowców górniczych jest starać się o podniesienie poziomu kultury i moralności wśród robotników. W ostatnich czasach można zauważyć wytwarzanie się specyalnej klasy robotników górniczych, wśród których coraz bardziej rozwija się poczucie pewnej godności zawodowej. Dopuszczenie zaś do pracy w kopalniach aresztantów, nie tylko nie dopomogłoby rozwojowi tej godności, ale nawet wywołałoby wprost przeciwne rezultaty“. Tak mówili przemysłowcy-górnicy rok temu. Teraz jednakże sami proszą o aresztantów do roboty. Przyczynę takiej zmiany tak objaśnia *Russkij Kuryer*: „Zastój w przemyśle, szczególniej w metalurgicznym i zmniejszone w skutek tego zapotrzebowanie na węgiel, a z drugiej strony nieco ułatwiony przywóz węgla z zagranicy, grożą obniżeniem jego cen. Przemysłowcy chcieliby przygotować się na tę zniżkę przez zmniejszenie kosztów produkcyi. Ale na czemże zmniejszyć te koszta? Naturalnie, na robotnikach. A ponieważ robotnicy wolni mniej są ulegli, aniżeli aresztanci, więc przemysłowcy chcieliby zużytkować pracę tych ostatnich. Można na pewno twierdzić, że praca aresztantów i wywołana przez to taniość robotnika bardzo zgubnie odbiją się na przemyśle górniczym i przykują go one na długo do przestarzałych metod technicznych, które są obecnie jego cechą“. *Nowosti* dodają jeszcze: „Praca aresztantów sprowadzając niesłychaną zniżkę płacy robotniczej, odbije się na moralności ludu i wniesie w system kar kryminalnych pierwiastek przypadkowości, znosząc równość kary“.

KRONIKA

Lwów, 7 stycznia.

— **Pan Minister sprawiedliwości** zamianował kandydata notaryalnego Władysława Hołubowskiego w Tyśmienicy, notaryuszem w Starej soli.

— **Awans noworoczny** urzędników kolei państwowych. (Ciąg dalszy).

Do IX rangi awansowani, mianowani adjunktami asystenci: Maksymilian Feuer, naczelnik urzędu stacyjnego w Hłuboczku wielkim, Jan Antoniewicz w Kołomyi, Jan Somogyi w Słotwinie, Emil Neisser w Stryju, Józef Strzelecki w Mościskach, Ludwik Lechowicz w Tuchli, Kazimierz Kawalerski w Przemyślu, Franciszek Stączek w Jeziernej, Franciszek Podulka w Łańcucie, Gerard Jaxa-Dębicki w Knittenfeld, Bogdan Krzysztofowicz we Lwowie, Szymon Bier w Podgórzu-Płaszowie, Marcin Zdanowicz w Nowosielicy, Józef Hlibowicki w Stryju, Jan Chudy w Denysowie-Kupczyńcach, Artur Thieberg w Podgórzu-Płaszowie, Tadeusz Konopacki w Haliczu, Albert Wejdelak w Czerniowcach, Maksymilian Mrozowski w Śniatynie-Załuczu, Mojżesz Horowitz w Stanisławowie, oraz mianowani koncepistami kolejowymi koncypienci kolejowi: dr. Dawid Kormes i dr. Zygmunt Landau we Lwowie, dr. Henryk Baltinester w Czerniowcach i dr. Schulem Schor w Posadzie chyrowskiej.

W etacie V. (kontrola dochodów, służba finansowa i materyałowa) otrzymał tytuł inspektora starszy rewident Gustaw Rusiezka, naczelnik magazynu materyałów we Lwowie.

Do V rangi awansował mianowany starszym inspektorem, tytularny starszy inspektor Waleryan Weimes, naczelnik oddziału rachunkowego we Lwowie.

W VI randze posunięty o stopień inspektor Maksymilian Vogel, naczelnik kontroli dochodów we Lwowie.

W VII randze posunięty o stopień tytularny inspektor Jan Pillich, kasyer dyrekcyjny we Lwowie.

Do VII rangi awansowali, mianowany starszym komisarzem budownictwa, komisarz budownictwa Wojciech Goliński, naczelnik magazynu materyałów w Stanisławowie, oraz mianowany starszym rewidentem, rewident Emanuel Pusch, zastępca naczelnika oddziału rachunkowego we Lwowie.

Do VIII rangi awansowali mianowani rewidentami adjunkci: Władysław Pieterkiewicz w Stanisławowie, oraz Ryszard Pretsch i Tytus Makarewicz we Lwowie.

Do IX rangi awansowali mianowani adjunktami, asystenci: Maks Mondschein we Lwowie i Izaak Herr w Stanisławowie, oraz mianowani koncepistami kolejowymi, koncypienci kolejowi: Zygmunt Pfau we Lwowie, dr. Abraham Lieberbauer w Stanisławowie i dr. Dawid Mehler we Lwowie.

W etacie VI. (służba kancelaryjna i manipulacyjna) awansował do IX rangi mianowany adjunktem, asystent Józef Cziepielowski we Lwowie.

— **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował zastępcę dyrektora biura technicznego drogowego, Władysława Szyszkowskiego, dyrektorem tegoż biura, a starszego inżyniera Kazimierza Jankowskiego zastępcą dyrektora tegoż biura.

— **Uroczysty wieczór** ku czci Henryka Sienkiewicza odbył się w sobotę wieczorem w sali Kasyna, urządzony staraniem członków wydziału Kasyna. Sala była przepełniona. Na estradzie wśród kwiatów i draperyj umieszczono bronzową płaskorzeźbę mistrza. Wieczór rozpoczął się oddeklamowaniem wiersza okolicznościowego pióra Rossowskiego przez artystę sceny lwowskiej p. Stanisławskiego. Następnie śpiewała panna Esten kilka pieśni, które zyskały ogólny poklask. Z kolei pani Zapolska odczytała studyum: „O kobietach w Trylogii". Po śpiewie p. Ludwiga, wypowiedział p. Kruk „Sabałową bajkę", poczem p. Adamowska i p. Andruszewski bardzo pięknie odegrali jednoaktowy dramacik Sienkiewicza „Czyja wina". Uroczysty ten wieczór zakończył się o pół do 10 wieczorem.

— **Księga adresowa** miasta Lwowa na rok 1901 wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy p. Franciszka Reichmana, ul. Grotgera 3.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Poniedziałek, dnia 7 b. m., w szkole im. Mickiewicza, ul. Teatralna 15, od godziny 7 do 8 dr. Zdzisław Próchnicki „Konstytucya austryacka w porównaniu z konstytucyami innych państw europejskich";

w Muzeum botanicznem Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, od godziny 7 do 8 dr. Maksymilian Schoenett „O odżywianiu się roślin" (z demonstracyami);

w sali ratuszowej od godziny 5—6 prof. Uniw. Jagiell. dr. Wiktor Czermak „Dzieje kobiety polskiej".

— **Z Tow. prawniczego lwowskiego.** Dnia 8 b. m., we wtorek o godzinie pół do 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Karola Ludwika 3) wykład dr. Wojciecha Dziedzica: „O naturze cywilnej kontraktu naftowego".

— **Z Towarzystwa politechnicznego.** Wspólny opłatek wigilijny członków Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę, d. 9 b. m., o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Chorążczyzna 17, I piętro. Zgłoszenia przyjmuje się w miarę możności w biurze Towarzystwa.

— **Z Czytelni katolickiej.** Na środowem zebraniu Stowarzyszenia dnia 9 b. m. odczyta ks. dr. Stanisław Narajewski pracę do druku przygotowaną p. t.: „Ludzkość pod względem kulturnym i religijnym w dwóch pierwszych okresach istnienia". Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny.

— **Lwowski** chór akademicki urządza w sobotę, dnia 19 b. m., wieczór z tańcami w salach Strzelnicy miejskiej. Na listę zaproszeń wpisywać się można codziennie od godziny 6 do 7 wieczorem w lokalu chóru, Rynek l. 17, III piętro.

— **Brak tanich a zdrowych mieszkań** dla niezamożnych mieszkańców miasta naszego, jest ogólnie znanym. Małe mieszkania są najbardziej poszukiwane a zarazem najdroższe i najmniej hygieniczne, zazwyczaj wilgotne.

Potrzeba zaradzenia temu brakowi jest nagląca ze względów społecznych i humanitarnych, a gdy wszystkie prawie miasta większe mają towarzystwa i instytucye zajmujące się z dobrym skutkiem budową tanich mieszkań, gdy sprawa ta poruszona przed czterema laty zupełnie ucichła, postanowił zarząd katol. Towarzystw i Zakładów dobroczynnych zaprosić szersze grono osób, w celu zawiązania komitetu dla tej ogół mieszkańców obchodzącej sprawy i w tym celu naznaczył zebranie, które odbędzie się we wtorek, dnia 8 b. m., o godzinie 5 po południu w Czytelni katolickiej (Rynek 30, I piętro).

— **Dla jednorocznych ochotników.** *W. Abendpost* donosi: Według rozporządzenia Ministerstwa wojny, jedn roczni ochotnicy którzy w pierwszych trzech miesiącach służby wykażą nienaganne prowadzenie się i zadowalający postęp, mogą już z końcem grudnia otrzymać tytuł „gefraitrów".

— **Kasyno urzędnicze.** Wczoraj w południe odbyło się we Lwowie poświęcenie nowego lokalu Kasyna urzędniczego, mieszczącego się w gmachu Skarbkowskim. Poświęcenia dokonał JE. ks. Arcybiskup Isakowicz, który następnie w pięknem przemówieniu życzył Towarzystwu rozwoju. Po odpowiedzi prezesa, radcy skarbu p. Osady i odśpiewaniu kantaty Mendelsohna przez chór Towarzystwa „Echo", nastąpiła skromna uczta, w czasie której wzniesiono kilka toastów.

— **Ślub** panny Jadwigi Podhaliczówny z p. Kazimierzem Sotchek, odbędzie się we Lwowie dnia 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w kościele Archikatedralnom.

— **Skutkiem ślizgawicy** wydarzyły się w sobotę dwa nieszczęśliwe wypadki. W Rynku około godziny 10 rano upadła na bruk Agata Kędzior, żona stolarza i złamała nogę. Po południu zaś złamała rękę Adela Rybarska, wdowa, pośliznąwszy się na placu Akademickim. Stacya ratunkowa udzieliła pierwszej pomocy w jednym i drugim wypadku.

— **Zarząd** Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie poruczył funkcye lekarza zakładowego dr. Bronisławowi Skałkowskiemu, który ordynuje w biurze Zakładu przy ul. Brajerowskiej l. 16 codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godziny 12 do 1 w południe.

— **Ofiara.** Na rzecz Towarzystwa ratunkowego złożył ks. kan. Rolny 40 K., za udzieloną mu pomoc wskutek wpadnięcia do rowu wodociągowego w dniu 18 października z. r.

— **W kotka i myszkę** zabawiał się wczoraj wieczorem agent policyi Przestrzelski ze zbiegłym więźniem Srulem Lindwurmem, ugającą za nim po stokach góry Zamkowej. W końcu udało mu się przecież schwytać ptaszka i osadzić napowrót w klatce.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W remizie centralnej stacyi elektrycznej zaszedł onegdaj przed południem smutny wypadek. Zajęty około ustawiania nowej maszyny monter z Wiednia Berthold Christ dotknął się nierozważnie przewodu elektrycznego i spadł na ziemię z wysokości półtorametrowej. Upadając uderzył głową o konewkę żelazną, wskutek czego odniósł ranę 20 ctm. długości. Po opatrzeniu przez pogotowie stacyi ratunkowej, odwieziono go do szpitala powszechnego.

— **Handlarz żywym towarem.** Wczoraj przystawiono z Rawy do tutejszej policyi lwowskiego dorożkarza Majera Federbuscha, oskarżonego o handel żywym towarem. Równocześnie z Federbuschem przywieziono towar w osobie dwóch pięknych „siedmnastówek", które on miał zamiar ulokować w jednym z tamtejszych „sklepów".

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Konstanty Zawirski, lekarz praktykujący, w 73 roku życia.

W Szczawnicy, Jan Antoni Zielonka, em. dyrektor zakładu zdrojowego w Szczawnicy, w 70 roku życia.

— **Hojny dar** otrzymał teatr ludowy w Krakowie od p. Adamowej Miłaszewskiej, wdowy po b. dyrektorze teatru Skarbkowskiego. P. Miłaszewska chcąc poprzeć sympatyczną instytucyę, ofiarowała jej część biblioteki ś. p. męża swego, obejmującą około 100 tomów sztuk teatralnych wraz z muzyką.

— **Katastrofa kolejowa.** Z Debreczyna donoszą: Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnic zetknął się pod stacyą Mikoła z całą gwałtownością pociąg mieszany z ciężarowym. Cztery osoby są ciężko ranne, 8 lekko, a obaj prowadzący pociąg śmiertelnie ranni.

— **Jubileusz.** *Gazeta Lubelska* obchodziła w ubiegłą środę 25 rocznicę istnienia. Z tego powodu wyszedł numer jubileuszowy *Gazety* przypominający jej dzieje.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. (Występ p. Warmutha w „Żydówce". — Koncert Józefa Śliwińskiego.)

Pozyskanie przez dyrekcyę p. Warmutha na szereg występów powitać należy z całem uznaniem. Przyczyni się ono niewątpliwie do ożywienia repertoaru, umożliwiając wystawienie tych dzieł, które wymagają dobrego tenora bohaterskiego, a to przedewszystkiem Mayerbeera i Wagnera, a jeżeli p. Warmuth okaże się wszędzie tak dobrym, jak w roli Eleazara, to powodzenie tych rzeczy, zależne zazwyczaj w największej części od dobrej obsady partyi tenorowej, powinnoby być zupełnem. Bo p. Warmuth posiada istotnie wszystkie dane po temu. Wielki jego i dźwięczny głos brzmi szlachetnie we wszystkich pozycyach, a góra jest wprost śliczna. Dodajmy do tego zupełne panowanie nad środkami technicznymi, dużo wyrazu w śpiewie i doskonałą dykcyę, a zrozumiemy, że śpiew p. Warmutha wywoływał co chwilę burzę oklasków, które po wielkiej aryi w czwartej odsłonie przyjęły prawie charakter owacyi.

O Śliwińskim, którego Lwów miał sposobność podziwiać już tylokrotnie, nic chyba nowego napisać nie można. Należy on dzisiaj niewątpliwie do najpierwszych żyjących pianistów. Jako technik ustępuje może jednemu Rosenthalowi, który się z nim wszakże w żadnym innym względzie równać nie może. Taka n. p. transkrypcya Liszta na tematy z Tannhäusera, odegrana przez Śliwińskiego, tak sobie nad program, stanowi pewno obok wielkich waryacyi Rubinsteina, ostatni wyraz techniki fortepianowej. A trzeba było słyszeć, z jaką brawurą, z jaką wprost oślupiającą pewnością wyszła ona wczoraj z pod palców Śliwińskiego! Ale sztuka Śliwińskiego nie kończy się na samej technice, owszem łączy ona w sobie wszystkie czynniki prawdziwie wielkiej gry. Co za bogactwo w modulacyi tonu samego, męskiego i jakby rozmyślnie twardego w Brahmsie, tajemniczego w nowellecie Schumanna, pełnego rzewności i tęsknoty w nokturnie Chopina! Jakaż tam wyrazistość w rytmice, jakie pyszne cieniowanie, ile fantazyi w opracowaniu szczegółów! A wszystko to podane z taką swobodą, z taką naturalnością, jak gdyby było wynikiem nie wielkiej niewątpliwie pracy, lecz chwilowej intuicyi. Wobec takiej gry rozpisywać się o szczegółach nie można i nie warto. Posiadamy ona wrażenie czegoś wielkiego i skończonego, wrażenie prawdziwego odtwarzania i przetwarzania, a więc tego, co z wirtuoza robi dopiero wielkiego i prawdziwego artystę. *Seweryn Berson.*

Koncert Burmestra, słynnego skrzypka, którego pisma zagraniczne nazywają „Paganini redivivus", odbędzie się dziś wieczorem w sali Domu narodnego. Będzie to jedyny występ tego artysty we Lwowie. W koncercie weźmie współudział pianista berliński p. Mayer-Mahr.

Koncert. We środę, dnia 9 b. m., w sali Domu narodnego odbędzie się drugi i ostatni koncert Józefa Śliwińskiego z następującym programem: Bach-Liszt: Praeludium i fuga A-moll; Schumann: Fantaisie op. 17; Chopin: Sonate op. 35, Nocturne op. 48 nr. 1, Préludes op. 28 nr. 6 n. 24, Scherzo op. 39; Rubinstein: Barcarolle A-moll; Schubert-Liszt: Soirée de Vienne nr. 8, Erlkönig; Liszt: Rapsodie Espagnole.

Z teatru. Jutro, we wtorek usłyszymy melodyjną operę Flotowa „Marta", a we czwartek zawsze wspaniałego „Fausta", w którym wystąpi gościnnie p. Ignacy Warmuth.

We środę ujrzymy wesołą nowość, którą będzie 4-aktowa komedya naszego ulubionego komedyopisarza Michała Bałuckiego p. t.: „Blagierzy", w jak najstaranniejszej obsadzie — zaś na następną premierę (w sobotę) przygotowuje się słynną sztukę Sudermanna p. t.: „Sobótki" (Johannisfeuer), którą obecnie grają w Wiedniu i Berlinie z wielkiem powodzeniem.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek po raz 13 „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 akt. Lucyana Rydla.

We wtorek „Marta" czyli „Kiermasz w Rysznondzie", opera w 4 aktach W. Flotova.

We środę po raz pierwszy „Blagierzy", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

We czwartek „Faust", opera w 5 aktach Gounoda. Trzeci gościnny występ Ig. Warmutha.

W piątek po raz drugi „Blagierzy", kom. w 4 aktach M. Bałuckiego.

W sobotę po raz pierwszy „Sobótki", sztuka w 4 aktach H. Sudermana.

Tadeusz Bobrowski i jego Pamiętniki.

Pamiętniki Tadeusza Bobrowskiego, wydane w roku ubiegłym w dwóch obszernych tomach, z wiele mówiącą przedmową Włodzimierza Spasowicza, nakładem funduszu testamentowego — wywołały sporo rozczarowania i rozgoryczenia.

Ludzie, którzy znali pamiętnikarza bądź osobiście, bądź z opinii, jakiej on używał w Kijowszczyźnie, spodziewali się dzieła w zupełnie odmiennym rodzaju, nie zwyczajnego paszkwilu na cały szereg rodzin szlacheckich polskich lub na osobistości wybitniejszą odgrywające na Ukrainie lub Wołyniu rolę. To był też powód, żeśmy pojawienie się tego rodzaju „Pamiętników" pominęli zupełnem milczeniem. Dzisiaj wspominamy o nich jedynie dla tego, że leży właśnie przed nami broszurka, która winna się znaleźć w rękach tych wszystkich, którzy skwapliwie nabywali „Pamiętniki". Tytuł książeczki: „Tadeusz Bobrowski i jego Pamiętniki"; treścią — nadzwyczaj przedmiotowa i bezstronna ocena wspomnianego dzieła; autorem ukrytym — człowiek doskonale znający miejscowe stosunki, oceniający trafnie działalność naszą w południowo-zachodnich guberniach w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu.

Nie jest to pierwsza odprawa, dana z poważnej strony oryginalnym tym w istocie wspomnieniom; wszak już głos protestu p. Twardowskiego rozległ się donośnem echem po obszarach dawnej Polski. W ostatnim atoli było więcej usprawiedliwionego co prawda oburzenia, niż przedmiotowej, ścisłej krytyki, dla tego też broszurę nieznanego nam bliżej autora winniśmy na pierwszem postawić miejscu.

Najlepszą oceną „Pamiętników" będzie niezawodnie powtórzenie dosłowne charakterystyczniejszych ustępów broszurki. „Takiego cynizmu — czytamy w niej — takiej zuchwałej pychy, która poza sobą nic i nikogo nie widzi, u żadnego polskiego autora dopatrzyć się nie można. Zohydził on całe pokolenie przed nim i równocześnie z nim żyjące, przedstawił je jako pozbawione wszelkiego rozumu i dojrzałości, jako gromadę próżniaków, lekkomyślnie kładących na szalę losów majątek własny i przyszłość narodu, jako rozpustników i marnotrawców. Dzieło jego, w którem wylał długo tajoną zgryźliwość i zawiść człowieka ambitnego, będą wrogowie nasi z upodobaniem cytować tam wszędzie, gdzie zechcą nas poniżyć i zniesławić, biorąc plotki, zmyślone przez lokajów i pokojówki, za prawdę".

„Najujemniejszą cechą „Pamiętników" jest brak stanowiska narodowego, z którego jedynie sądzić i rozpatrywać można czyny zbiorowe, jeżeli pamiętnikarz pragnie dać obraz jakiejś doby dziejowej. Wszelkie dopasowywania do pewnej części organizmu narodowego, żyjącego życiem nieprawidłowem, doktryn egoistycznych, chociażby najsłuszniejszych, prowadzi do kolizyi z sobą, z najżywotniejszymi interesami narodu, a zwęża idee i poglądy, zadania i cele narodowe najistotniejsze do pojęcia zagadnień nieziszczalnych".

Po przeczytaniu „Pamiętników" Bobrowskiego nasuwa się każdemu myślącemu pytanie, co u człowieka bądź cobądź rozumnego mogło tak dalece wpłynąć na pewnego rodzaju wykoszlawienie uczuć i pojęć narodowych? Odpowiadanie na nie autor broszury w kilku zwięzłych, ale wiele znaczących wyrazach: szkoła, urząd i towarzystwo rossyjskie. Jak szkodliwem jest oddziaływanie szkoły w Rossyi — dodawać zbytecznie; urząd pociąga za sobą częstokroć „obojętność, trwożliwość, ostrożność, lub admiracyę potęgi i siły tej ręki, która go karmi". „Najszkodliwszym może ze wszystkich jest trzeci czynnik: stosunki towarzyskie". Autor na poparcie swego twierdzenia przytacza wiele dowodów, nieulegających zaprzeczeniu. Nie powtarzamy ich tutaj, ciekawi jednak zaglądną z pewnością do omawianej przez nas broszurki i zgodzą się z autorem w niejednym wypadku. A Bobrowski właśnie kończył szkoły rossyjskie w epoce najsilniejszego ich oddziaływania na młodzież polską, z kolei odbywał służbę w Petersburgu, gdzie bynajmniej nie stronił od salonów kosmopolitycznej arystokracyi rossyjskiej, przejmując się jej duchem i poglądami nawet na najbliższe mu sprawy narodowe.

„Tam na tej dalekiej północy, zapadły w młodą duszę polskiego młodzieńca te ziarna, z których wyrosła i ukształtowała się z czasem cała istność moralna i umysłowa późniejszego pamiętnikarza. Potępiając i poniżając przy każdej sposobności własne społeczeństwo, obwiniając je o lekkomyślność, sam przywiózł pośród nas z Petersburga najkardynalniejszą wadę moralną Rossyan: lekceważenie rodziny. Ułomności osób, istotne czy urojone, chętnie i z upadobaniem podnosił i wytykał — nie za życia wprawdzie, bo byłby drogo za upodobanie swoje zapłacił — lecz w Pamiętniku — po śmierci wydanym. Dotykając często niesłusznie osób, obniżał całą instytucyę rodziny, przedstawiając ją jako ognisko niemoralności. Nikt przedtem uczynić tego nie śmiał. Ganiono jednostki, ale nie generalizowano błędów. Zdolny, wykształcony, obdarzony olbrzymią pamięcią, skutkiem tej obcości dla polskiego społeczeństwa i trzeźwości po rossyjsku rozumianej, nie odegrał w społeczeństwie naszem wybitnej roli. Gdy się tylko zjawił pośród szlachty, owiany obcym i niesympatycznym dla nas duchem stolicy, szlachta nazwała go fanfaronem petersburskim. Wogóle uchodził za człowieka zarozumiałego, z wielkiemi pretensyami do rozumu. Sąd ten był zupełnie usprawiedliwiony. Gdyby ktoś chciał oprzeć swój sąd krytyczny na sądach Bobrowskiego, musiałby uznać, że społeczeństwo kresowe, w dobie zamieszkania pośród niego autora było jednem zbiorowiskiem głupców, łajdaków lub idyotów".

Podobna ocena spotkała nietylko z tej strony trzy czwarte części „Pamiętników", poświęcone szkalowaniu rodzin kresowych i wielu wybitnych działaczów w tak zwanych południowo-zachodnich guberniach. Palce u jednej ręki wystarczą na wyliczenie bardziej znanych kresowych postaci, które u Bobrowskiego wyjątkowo zasłużyły na słowa pochwały. Wyrządził on w ten sposób nieobliczalną szkodę społeczeństwu, wśród którego spędził pół wieku. Wszak — jak wszędzie — i tam trafiały się indywidua mniej ciekawe, wypchnięte zrządzeniem losów na wybitniejsze stanowiska, ale z drugiej strony wiemy i to dobrze, że Wilno i Krzemieniec, a w epoce nieco późniejszej Kijów, Charków i Odessa wydały całe szeregi mężów niemałej nauki, hartu ducha i zasługi. Że ich Bobrowski w najbliższem nawet otoczeniu spostrzedz nie chciał czy nie umiał — to już nie nasza wina.

Czwartą część „Pamiętników" zajmuje kwestya włościańska w granicach gubernii ki-

jowskiej. Wszyscy niemal posiadacze ziemscy wspomnianej prowincyi byli za usamowolnieniem włościan, chodziło jeno o to, w jakiej formie je przeprowadzić i jaką przyjąć organizacyę gminy. „Gminę, jako jednostkę autonomiczną poniekąd, proponował sam rząd, wypowiadając oględnie życzenie utworzenia jej na wzór gminy rossyjskiej. Bobrowski, jako prawnik wykształcony, w debatach gorący udział przyjął, prowadził dziennik obrad i na podstawie tegoż skreślił bardzo szczegółowo przebieg całej sprawy. W ten sposób kwestya włościańska, jak ją szlachta pojmowała i traktowała, znalazła wyczerpujące omówienie w pracy Bobrowskiego. Dziś przedstawia się to wszystko jako materyał historyczny drugorzędnego znaczenia dlatego jedynie, że rząd pragnął tylko wybadać co szlachta myśli, a zrobił swoje. Zniesienie pańszczyzny, jako długowiekowa kwestya cywilizacyjna, ostatecznie rozwiązaną została w Petersburgu, bez wpływu ziemiaństwa w ogóle, gdyż rząd kierując jej rozwiązaniem, pragnął skupić w swoich rękach wszystkie atuty. I skupił. Pragnął pozyskać szerokie masy ludzi dla siebie i pozyskał kosztem ziemiaństwa. Praca więc szlachty polskiej w komitecie kijowskim pozostanie tylko świadectwem dziejowem i kategorycznem zaprzeczeniem zarzutu, jakoby ziemiaństwo polskie pragnęło pańszczyzny". Jakie jednak przypadło w tej sprawie stanowisko Bobrowskiemu? Tutaj najdobitniej zaznaczył się u niego wpływ szkoły rossyjskiej i obcowania z Rossyanami w stolicy cesarstwa. Zdaniem jego, pomyślne rozwiązanie kwestyi włościańskiej miało dopomódz „do zlikwidowania niezawsze zaszczytnej przeszłości" naszej, a było to echo często-kroć powtarzanych haseł przez rossyjskich liberałów z lat czwartego dziesiątka. W ciągu dalszych obrad coraz wyraźniej zarysowywał się rozdźwięk pomiędzy Bobrowskimi a większością ziemian. „Dążenie przez oczynszowanie do własności, jak żądał Bobrowski byłoby dobrem wszędzie, w innych stosunkach, ale nie w Kijowszczyźnie, gdzie starano się jaknajwiększy przedział stworzyć między właścicielem całego obszaru Polakiem, a cząstkowym posiadaczem — Rusinem. Już sama propozycya połowicznego rozwiązania sprawy, była niebezpieczną. Tu okazała się cała niepraktyczność Bobrowskiego, zbyt dobra wiara i zupełna niezdolność patrzenia w przyszłość." „Rząd, tworząc gminę prawie taką, jakiej żądał Bobrowski, wykopał przepaść między dwoma warstwami społecznemi, zniszczył ostatni łącznik dawnej państwowości polskiej, jednoczącej chłopa i pana i utworzył dwa wrogie sobie obozy".

Sprawozdanie nasze kończymy słowami dobrze świadomego rzeczy autora broszury: „Pamiętniki" Bobrowskiego pozostaną smutną spuścizną po nim, bolesną pamiątką dla setek rodzin, dotkniętych lekkomyślnie, krzywdą wyrządzoną własnemu społeczeństwu skutkiem niezrozumienia i lekceważenia największych i najszlachetniejszych aspiracyi całego narodu. W obec tych ujemnych stron maleją dodatnie. Nic on nie przynosi pokrzepiającego, dobrego, silnego — we wszystkich poglądach i sądach osłabia i upokarza ducha narodowego, generalizując swoje osobiste poglądy, poczęte w Petersburgu, wyhodowane lekceważeniem i zniewagą wszystkiego co polskie". Mieli przeto zupełną racyę wydawcy, zbyt posłuszni woli testatora, „całą odpowiedzialność za opisane przez Bobrowskiego zdarzenia i za charakterystykę osób, pozostawili autorowi, na którego zapatrywania nie wywierali żadnego wpływu, szkoda tylko, iż po przeczytaniu rękopisu „oryginalnych" tych wspomnień — nie zostawili ich nadal w ukryciu, lecz przeciwnie zdecydowali się ogłosić je drukiem.

M. R-e.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Losy kredytowe. Przy sobotniem ciągnieniu 3 proc. wiedeńskich losów kredytowych ziemskich emisyi II., główna wygrana 100.000 koron padła na seryę 5849 numer 44, druga 4000 koron na s. 1415 nr. 27. Po 2000 koron wygrały: s. 5381 nr. 1, s. 6075 nr. 2. Po 400 koron wygrały: s. 2095 nr. 12, s. 2095 nr. 40, s. 2710 nr. 46, s. 2940 nr. 21, s. 2943 nr. 35, s. 3921 nr. 1, s. 5343 nr. 20, s. 6385 nr. 35, s. 7751 nr. 2 i s. 7870 nr. 47.

Przy ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano serye: 403, 1798, 2736, 3520 5321, 5614, 5746 i 7269. Zawarte w tych seryach numery od 1 do 50 wypłacane będą po 200 koron.

Berlin, 7 stycznia. Banknoty austryackie (podług obliczenia procentowego) 85·—. Spirytus 44·80.

Frankfurt, 7 stycznia. Austryackie Kredyty 210·50. Koleje państwowe 144·25, Alpiny —·—, Disconto —·—, Laura 192·50, Montany —·—. Tendencya: —.

OSTATNIA POCZTA

Na ogólnych audyencyach przyjął Najj. Pan we czwartek między innymi: hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i podkomorzego, *attaché* ambasady, Skrzyńskiego.

W Weimarze zmarł w sobotę wieczorem panujący wielki książę Karol Aleksander. Urodzony dnia 24 stycznia 1818 r., jako jedyny syn wielkiego księcia Karola Fryderyka z małżeństwa z wielką księżniczką rossyjską Pawłówną, wstąpił na tron po śmierci swojego ojca dnia 8 lipca 1853 i w czasie dłuższego swojego panowania sprawował rządy w duchu ściśle konstytucyjnym, starając się usilnie o przyswojenie swojemu państwu wszelkich nowoczesnych reform. Sztuki i umiejętności miały w nim gorliwego mecenasa. Ożeniony w r. 1842 z księżniczką Zofią Ludwiką, córką króla holenderskiego Wilhelma II. miał z nią syna wielkiego księcia Karola Augusta urodzonego dnia 31 lipca 1844 a zmarłego przed pięciona laty w 50 roku życia w Cap Martin i dwie córki, Maryę zaślubioną księciu Henrykowi VII. Reuss i Elżbietę zaślubioną ks. meklemburskiemu Janowi Albrechtowi. Tron obejmuje 25-letni wnuk zmarłego w. ks. Wilhelm Ernest. Zmarły wielki książę był właścicielem austryackiego pułku piechoty nr. 10, pruskim generał pułkownikiem z rangą polnego marszałka, rossyjskim generałem kawaleryi, właścicielem pruskiego pułku kirasyerów i rossyjskiego pułku dragonów i t. d.

Pod tytułem „Finlandya a Poznańskie" ogłasza *Schlesische Volkszeitung* artykuł, w którym potępiając politykę russyfikacyjną w Finlandyi, występuje przeciw Wszechniemcom, którzy z jednej strony, piętnując politykę russyfikacyjną jako gwałt, żądają zastosowania takiej polityki wobec Polaków pod panowaniem pruskiem.

Dyrektor Politechniki warszawskiej, p. Łagorio, wyjechał za granicę dla zwiedzenia niektórych wyższych technicznych zakładów i poznajomienia się z ich planem nauk.

Z Petersburga donoszą; Ministrowie spraw wewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości i oberprokurator synodu postanowili na wspólnej naradzie zamknąć zupełnie wydawnictwo *Siewiernego kurjera*, organu ks. Bariatyńskiego.

Gazeta *Now. Wremia* otrzymała telegram z Londynu o skargach górników szkockich z powodu napływu robotników polskich i rossyjskich. Robotników Polaków przybyło w ostatnich czasach około 5000.

Depesza z Belgradu donosi o nadaniu marszałkowi dworu serbskiego, podpułkownikowi Nikołajewicowi orderu austryackiego korony żelaznej klasy trzeciej. Serbski dziennik urzędowy ogłasza listę mianowanych przez koronę deputowanych do Skupczyny. Między nimi znajduje się 8 radykalnych, 6 liberalnych, 4 byłych członków stronnictwa postępowego i 4 neutralnych. Wkrótce rozpoczną się między Serbią i Turcyą rokowania w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego.

Z Konstantynopola telegrafują: Ambasador rossyjski ponowił w pałacu sułtańskim i u W. Porty żądanie w sprawie utworzenia osobnego trybunału dla sądzenia i ukarania tych Kurdów, którzy zeszłej jesieni napadli i znieważyli kierownika rossyjskiego generalnego konsulatu w Erzerumie. Ostatnią notę W. Porty doręczoną w tej sprawie ambasadzie rossyjskiej uznano za niedostateczną. Jak słychać, sułtan zarządził osobnem irade spełnienie żądania Rossyi. Z kół ambasady oświadczają, że gdyby W. Porta zwlekała z wykonaniem owego irade, Rossya byłaby zmuszoną uciec się do energicznych zarządzeń.

Do *Pol. Corr.* donoszą: W miejscowości Stiplje, należącej do wilajetu kossowskiego, powstała krwawa walka pomiędzy bułgarską ludnością a żandarmeryą. Wysłano wojsko do Stiplje, dokąd się także udały władze tureckie z Ueskiebu. W walce tej poległ oficer i kilku żandarmów. Uwięziono 50 Bułgarów. Rozruchy wywołali podobno wysłańcy komitetu macedońskiego, który chce udaremnić instalacyę Firmiliana, serbskiego metropolity w Ueskiebie.

Z Afryki południowej nadchodzą doniesienia o dwóch poważnych klęskach Anglików: jednej pod Fraserburg, drugiej, której miejsce nie jest znane, ale o której wiadomo, że komendant Boerów Botha zdobył w bitwie z Anglikami bardzo znaczny zapas amunicyi, kilka dział i zabrał 300 nieprzyjaciół do niewoli.

W Kapstadzie panuje formalny popłoch z powodu zbliżania się Boerów. Powołano pod broń nawet urzędników państwowych i miejskich, a statki wojenne, stojące w tamtejszym porcie, wysadziły na ląd swoje działa dla obrony miasta. Zdołano zebrać 6000 ochotników, którzy jednak są zupełnie niewyćwiczeni. Boerowie stoją o trzy dni marszu od Kapstadu, a zaledwie o dwa dni marszu od drugiego portu Kaplandu, Port Elisabeth.

Korespondent kapstadzki *Daily Mail* dowiaduje się z rzekomo pewnego źródła, że Dewet zamierza wpaść do Kaplandu, skoro wysłane naprzód oddziały zajmą tam silne pozycye. Lord Kitchener wysłał 5000 ludzi do strzeżenia kopalni Randu.

W kolonii Victoria (Australia) będzie z końcem stycznia 400 ludzi gotowych do wyruszenia do Afryki południowej, jako nowy kontyngent. Z Australii południowej zgłosiło się 600, z Nowej Zelandyi 2000 ochotników.

Prasa angielska zaznacza pogłoskę, że Boerowie starają się o zawieszenie broni. Pogłoska owa mogła wyjść jedynie ze źródeł angielskich, ponieważ w chwili obecnej w obec przebiegu wypadków w Kaplandzie, zawieszenie broni mogłoby przynieść korzyść tylko Anglikom.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 7 stycznia. Najd. Arcyksiążę Otton przyjął protektorat balu Towarzystwa ratunkowego w Krakowie; dochód z balu przeznaczony jest na fundusz budowy własnego domu Towarzystwa. Najd. Arcyksiążę ofiarował na ten cel 100 koron.

Wiedeń, 7 stycznia. Dziś odbywa się tu wybór ściślejszy w okręgu II. między socyalistą Adlerem, a kandydatem chrześciańsko-socyalnym Prochaską; prócz tego odbywa się wybór ściślejszy w Bernie morawskiem i w Krems.

W Tyrolu kandyduje w jednym z okręgów kuryi powszechnej, która dziś wybiera, baron Dipauli, szanse jego podług telegramów, które do tej pory nadeszły są małe, bo kontrkandydat otrzymał znaczną większość.

Jutro, we wtorek, wybiera kurya gmin wiejskich w Czechach 30 posłów, w Morawii 11, w Austryi górnej 7, w Styryi 9, razem 57 posłów.

Grac, 7 stycznia. Zmarł tu były poseł do Rady państwa i Sejmu, Konrad Forcher.

Brunek, (w Tyrolu) 7 stycznia. Przy wyborze posła z V. kuryi oddano tu 68 głosów, z tego otrzymał kandydat chrześciańsko-socyalny Józef Schraffl 46, a dotychczasowy poseł ze stronnictwa katolicko-ludowego, baron Dipauli 22.

Linz, 7 stycznia. Oddano tu 60 głosów, z tego otrzymał Schraffl 59, baron Dipauli 2.

Brixen, 7 stycznia. Oddano ogółem 31 głosów, Schraffl 26, baron Dipauli 5.

Cortina, 7 stycznia. Oddano ogółem 12 głosów, z tego Schraffl 6 i baron Dipauli 6.

Weimar, 7 stycznia. Złożenie zwłok W. Księcia weimarskiego na wieczny spoczynek odbędzie się w piątek.

Hamburg. 7 stycznia. *Hamburger Börsenhalle* donosi, że na ostatniem posiedzeniu Rady zawiadowczej linii Hamburg-Ameryka uchwalono wypłacić za rok ubiegły dywidendę w wysokości 10 prc.

Petersburg, 7 stycznia. Dotychczasowy kierownik ministerstwa spraw zagranicznych hr. Lamsdorff zamianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Rzym, 7 stycznia. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze 16 posłów do Izby deputowanych wybrano 12 członków opozycyi konstytucyjnej, a 4 radykałów.

Rzym, 7 stycznia. Papież udał się wczoraj o godz. pół do 5 po południu na nabożeństwo ku czci Zbawiciela do kościoła św. Piotra. W świątyni znajdowało się przeszło 20.000 osób. Ojca św., który przybył w otoczeniu 20 kardynałów witano z nieopisanym zapałem. Skoro papież przybył zaintonowano *Te Deum*. Po udzieleniu błogosławieństwa udał się papież o godz. 5¼, z powrotem do swoich apartamentów. Tłumy żegnały go owacyjnie.

Bruksela, 7 stycznia. Parowiec „Sudan", który był miał odbywać służbę nawigacyjną na Congo, zatonął przed przybyciem na miejsce przeznaczenia. 10 osób utraciło życie.

Lizbona, 7 stycznia. Przeznaczone do Laurenzo-Marquez pułki odpłynęły ztąd wczoraj.

San Francisco, 7 stycznia. Wiadomość dzienników, jakoby podczas zatonięcia okrętu „Jaguar" 40 osób utraciło życie, nie potwierdza się. Tylko jedna osoba utonęła.

Wypadki w Chinach.

Londyn, 7 stycznia. *Times* donosi z Pekinu: Poseł rossyjski otrzymał z Petersburga polecenie, aby poczynił wszelkie starania, celem osiągnięcia rewizyi rossyjsko-chińskiej umowy.

Londyn, 7 stycznia. Do tutejszych dzienników donoszą z Pekinu, że rząd chiński polecił swemu posłowi w Petersburgu, aby poczynił kroki w sprawie zawarcia traktatu z Rossyą. Zdaniem dzienników z tego można wnioskować, że Rossya cofa się z koncertu mocarstw europejskich, skoro zostaną spełnione jej obecne żądania.

Londyn, 7 stycznia. *Times* donosi z Pekinu: Nowy dekret cesarski, wydany na żądanie Czangsitunga, wzywa pełnomocników t. j. Czinga i Li-Hung-Czanga, aby umowy z mocarstwami nie podpisywali dopóty, dopóki nie będą uregulowane kwestye w niektórych artykułach znanej noty zawarte. Książę Czing i Li-Hung-Czang oświadczyli jednak, że obecnie po otrzymaniu już raz polecenia bezzwłocznego podpisania tej noty nie mogą dalej zwlekać i stanowczo notę tę podpiszą i zaopatrzą cesarską pieczęcią.

Londyn, 7 stycznia. *Times* donosi z Shangaju 5 b. m.: ks. Uchtomski wyjeżdża 6 stycznia do Europy, spełniwszy już swą misyę.

Standard donosi z Shangaju, że pod dowództwem generała Tugfuhsianga znajduje się 14.000 żołnierzy gotowych wystąpić przeciw wojskom cesarskim.

Shanghaj, 7 stycznia. Doniesienia z Singanfu potwierdzają, że na rozkaz cesarzowej z d. 18 grudnia z. r. nastąpiło ścięcie Yuhsiena. Książę Tuan przebywa jeszcze ciągle w Minghien. W Singanfu zgromadzonych jest 30.000 żołnierzy chińskich. Dwór dotychczas żadnych nie czyni przygotowań do wyjazdu do Pekinu.

Pekin, 7 stycznia. Li-Hung-Czang zachorował znowu bardzo poważnie.

Podbój Transvaalu.

Londyn, 7 stycznia. Lord Kitchener donosi z Pretoryi pod datą 4 b. m.: Zachodnia grupa Boerów udała się prawdopodobnie do Caloinia, wschodnia grupa rozdzieliła się na kilka grup mniejszych. Wczoraj znowu mały oddział Boerów przekroczył rzekę Oranje, na zachód od Aliwalnorth.

Boerowie pojawili się na linii kolejowej koło Rhenoster, jest jednak wątpliwem, czy znajduje się wśród nich Dewet.

Kapstadt, 7 stycznia. Od kilku dni wielu Holendrów z Kolonii wyruszyło z zachodu na północ, prawdopodobnie, aby się połączyć z Boerami.

Kapstadt, 7 stycznia Podług doniesień, dotychczas jednak nie potwierdzonych, kilkuset ludzi wyruszyło w kierunku do Malmesbury; niepewną jest rzeczą, czy to są Boerowie, czy też miejscowi farmerzy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 7 stycznia 1901. — Zamknięcie giełdy *(Schlusscource)*. Godz. 2 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredyt. 668·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 673·—, Akcye Anglobanku 269·—, Akcye Unionbanku 540·—, Akcye Länderbanku 406·—, Akcye Bankvereinu 459·—, Akcye Bodencredit 871·—, Akcye galicyjsk. Banku hipotecznego —·—, Akcye Kolei państwowych 674·—, Akcye Kolei Południowej 110·—, Akcye Tramway *A)* 238·—, Akcye Tramway *B)* 231·—, Akcye Kolei Elbethal 470·—, Akcye Kolei *Północnej* —·—, Akcye Kolei Czerniowieckiej —·—, Akcye Alpiny 431·—, Akcye Rima Muranyi 469·—, Akcye Praskiego Towarzystwa żel. 1650·—, Akcye Fabryki broni —·—, Akcye Tureckie tytoniowe 292·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 91·80, Renta majowa 98·30, Austryacka Renta koronowa 98·15, Węgierska Renta koron. 92·35, 5½ l. Listy Tow. kredytowego ziem. 91·50, 4 prc. Listy Banku krajowego 92·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 98·75, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 90·—, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 98·50, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109·50, 4 prc. Galic. Obligacye propinacyjne 96·—, 4 prc. Galic. pożyczka kraj. z r. 1893 93·—, 4 prc. Pożyczka miasta Lwowa 88·—, Losy tureckie 105·25, Marki 117·65, Ruble 254·—.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 stycznia 1901

HOTEL IMPERIAL

PP. W. hr. Baworowski z Tarnopola, S. hr. Zborowski z Kołaczyc, K. Przebysławski z Uniża, A. Krzysztofowicz z Kornicza, K Ehrenberg z Krakowa, L. Horodyski z Tłusteńka, T. Sroczyński z Jasła, Z. Kołaczkowski z Zaleszczyk

Wystawy i Muzea.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 10, pierwsze piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 przed południem do godziny 5 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct. w dnie powszednie 30 ct. — Dla członków wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od godziny 9 rano do godziny 3 po południu, w niedzielę i święta od godziny 10 rano do godziny 1 z południa. — Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 przed południem do godziny 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do godziny 1). — Wstęp w dnie powszednie 20 ct., w niedzielę wolny.

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 rano do godziny 2 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. — Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 po południu.

Muzeum im. Dzieduszyckich przy ulicy Teatralnej l. 18 otwarte w święta i niedzielę od godziny 10 rano do godziny 1 w południe — we środę i piątki od godziny 11 przed południem do 2 po południu. Wstęp wolny. Przewodnik kosztuje 30 ct.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek, w inne dnie 10 ct. — Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 7. stycznia 1901.

	płacą waluta K.	h.	żądają koron. K.	h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 k.)	630	—	650	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 k.)	354	—	364	—
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk. (400 koron)	424	—	430	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 k.)	533	—	540	—
Garb. w Rzeszowie po 200 zł. (400 k.)	—	—	150	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	410	—	420	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 k.)	400	—	420	—
II. Listy zastawne za 100 K.				
Banku h. g. 5% wa. wyl. z 10%	109	50	—	—
„ „ 4½% „ los. w 50 l.	98	30	99	—
„ „ 4% „ „ 60 l. po 200 K.	90	—	90	70
„ kraj. 4½% w. a. los w 51 l.	99	—	99	70
„ „ 4% w. a. los w 57 l.	92	50	93	20
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	92	—	92	70
Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	93	—	93	70
4% los. w 56 lat	91	50	92	20
III. Obligi za 100 K.				
Gal. funduszu propinac. 4% w. a.	95	70	96	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	100	50	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2em.)	101	—	101	70
„ „ „ 4½% (3em.)	99	—	99	70
Komunalne banku kr. (4em.) 4%	92	40	93	10
Kolej. lokalne dtto 4% po 200 k.	92	50	93	20
Pożyczki kraj. 6% wa. z r. 1873	100	—	—	—
„ „ 4% po 200 koron z roku 1893	93	50	94	20
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 k.	88	—	88	70
IV. Losy.				
Miasta Krakowa po zł. 20 (40 k.)	71	—	74	—
M. Stanisławowa po zł. 20 (40 k.)	145	—	—	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	30	11	50
20 frankówka	19	10	19	40
100 rubli rosyjskich srebrnych	253	—	257	—
100 rubli rosyjskich papierowych	253	50	255	50
100 marek niemieckich	117	40	118	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6. stycznia 1901.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98.30	98.50
luty-sierpień	98.15	98.35
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	98.15	98.35
kwiecień-październik	98.15	98.35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	180.—	—.—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	138.25	139.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	165.—	166.—
„ „ 1864 po 100 zł.	197.50	199.—
„ „ 1864 po 50 zł.	197.50	199.—
Listy zast. domen. państ. 120 zł. 5 pr.	300.—	—.—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.40	117.60
Austr. renta w wal kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	98.15	98.35
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95.70	96.10
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	113.50	114.50
Kol. za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	500.—	508.—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	119.80	120.40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	95.—	96.—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	427.—	428.—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—.—	—.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96.35	97.35
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	97.40	98.—
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	94.—	95.—
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	95.60	96.40
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	95.—	95.50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116.50	117.25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	117.30	117.50
„ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	92.30	92.50
Węg. oblig. prop. za 100 zł. 4½ pr.	98.30	99.30
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139.75	141.25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	166.75	167.75
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	166.75	167.75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii za 100 zł. 4 pr.	92.75	93.75
Węgier za 100 zł. 4 pr.	91.71	92.75
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1880 za 100 zł. 5 pr.	257.—	259.—
Pożycz. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	107.50	108.25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93.—	95.—
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101.—	102.—
Gal. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	92.60	93.40
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	95.60	96.40
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	87.75	88.—
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—.—	—.—
Pożycz. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	81.—	82.—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—.—	—.—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	99.90	—.—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	93.75	94.75
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	239.—	240.50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	234.—	235.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	103.20	104.20
„ „ „ „ los 4 pr.	94.—	94.50
Gal. akc. ban. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109.50	—.—
„ „ „ „ los. 50 lat 4½ pr.	98.50	99.50
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 kor. 4 pr.	89.80	902.0
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat.	92.50	93.25
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat.	94.—	95.—
„ „ „ „ 4 pr. stare	94.—	95.—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	91.50	91.75
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	98.65	99.—
Banku krajowego oblig. komun. 2 Emisya 5 pr.	100.80	101.60
Banku krajowego oblig. komun. 3 Emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	99.—	100.—
Banku kraj. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	92.50	93.50
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	98.25	99.25
„ „ 50 lat los 4 pr.	98.25	99.25
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Czeskiej kolei półn. za 300 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	106.—	107.—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	108.50	109.50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	98.—	98.45
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100.—	100.30
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	98.10	98.90
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	98.—	98.60
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	86.30	87.30
Kolej. Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94.—	94.50
Gal. Kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	104.50	105.50
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	104.50	105.60
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	95.50	96.—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	13.65	14.65
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	389.—	391.—
Clary 40 zł. mk.	142.—	144.—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	68.—	72.—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	—.—	—.—
Palffy 40 zł. mk.	144.—	146.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	47.—	48.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	22.—	22.80
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	59.—	61.—
Salma 40 zł. mk.	179.—	180.—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	—.—	—.—
St Genois 40 zł. mk.	203.—	205.—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	160.—	—.—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	405.—	—.—
Pożyczka miasta Tryestu 50 zł. 4 pr.	170.—	—.—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-austr. 240 kor.	269.—	270.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	2550.—	2560.—
Zakład kred. dla handlu i przem.	—.—	—.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	673.—	669.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	1455.—	1465.—
Galic. banku hipotecz. 200 zł.	630.—	632.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	356.—	364.—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	406.—	407.—
„ Austro-węg. 600 zł.	1695.—	1699.—
„ Związkow. (Unionbank) 200 zł.	540.—	542.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	258.—	259.—
Zivnosteńska banka 100 zł.	264.50	265.50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	400.—	410.—
„ „ „ akcye zakład 200 zł.	295.—	305.—
Kolei półn. ces. Ferdyn. 1000 zł. mk.	6220.—	6240.—
Kołomyj. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	532.—	536.—
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200 zł.	392.—	400.—
„ państwowych 200 zł.	—.—	—.—
„ południowej 200 zł.	—.—	—.—
„ węg. galicyj. I. 200 zł.	414.—	417.—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	740.—	743.—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	850.—	855.—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	880.—	900.—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	432.—	433.—
Prazkiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	1655.—	1665.—
Schodnicy 500 kor.	1520.—	1540.—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—.—	—.—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	443.—	449.—
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117.62	117.80
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240.37	240.60
Paryż za 100 franków	95.82	95.95
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—.—	—.—
Niemieckie banki	—.—	—.—
Włoskie banki	90.65	90.35
Francuskie banki	95.20	95.35
Szwajcarskie banki	95.20	95.85
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11.39	11.43
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	19.13	19.15
20-markówka	23.50	23.56
Rosyjski półimperiał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117.62	117.80
Włoskie banknoty za 100 lir.	90.70	90.90
Ruble	2.54	2.55

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I 48/00 1 [81 2—3]

Przeciw Józefowi Czyżowi z Szczurowy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatego, w Radłowie przez Jana Czyża z Szczurowy pozew o własność i hipoteczne wydzielenie 1 morga gruntu z realności lwh. 521 Szczurowa.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 22. stycznia 1901 o 9 rano.

Celem strzeżenia praw Józefa Czyża ustanawia się p. Pawła Rosę z Szczurowy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Czyża w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radłów, dnia 25. listopada 1900.

L. cz. Cg. I. 376/00 1 [89 2—3]

Przeciw spadkobiercom Wincentego Kopeckiego, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu krajowego cywil. we Lwowie przez dr. Bernarda Fruchta i Rachelę Frucht pozew o wykreślenie sumy 1000 zł. mk. z pn. ex majori 1200 zł. mk. z pn. ze stanu biernego realności pod lkons. 204 A. m. Lwowa whl. 179 Srm. we Lwowie objętej i adnotacyę tego sporu na karcie C. rzeczonego wyk. hip.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 16. stycznia 1901 godz. 9 rano w tut. sądzie, sala Nr. 12.

Celem strzeżenia praw spadkobierców Wincentego Kopeckiego, ustanawia się pana adw. dr. Józefa Czeszera we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie spadkobierców Wincentego Kopeckiego w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział I.
Lwów, dnia 18. grudnia 1900.

L. cz. C. I. 189 00 1 [75 2—3]

Przeciw Janowi Balbier względnie jego spadkobiercom wnieśli Mikołaj i Anna Balbier z Burgthalu pozew o uznanie prawa zastawu dla sumy 250 zł. mk. w stanie biernym w. h. l. 24 gminy Drozdowice za zgasłe i zezwolenie na ekstabulacyę.

Pierwsza audyencya odbędzie się dnia 11. stycznia 1901 o godzinie 10 przed południem, w biurze Nr. 7.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kurator adw. Radca Bogusławski w Gródku będzie ich zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Gródek, dnia 5. grudnia 1900.

L. cz. A. 345/00 5 [10976 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Tyczynie wzywa Katarzynę z Szydełków Dubajową, której miejsce pobytu jest nieznane, aby w ciągu roku wniosła oświadczenie do spadku po jej ojcu Bartłomieju Szydełko, zmarłym w Woli rafałowskiej dnia 13. marca 1900 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli w przeciwnym bowiem razie spadek będzie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z ustanowionym dla niej kuratorem Wojciechem Magrysiem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Tyczyn, dnia 2. listopada 1900.

L. cz. C. I. 194/00 1 [77 2—3]

Przeciw nieobecnemu Onufremu Ruży ze Sokołowa wniósł Wasyl Kościuk ze Sokołowa skargę o własność p. gr. 422 1 gminy Sokołów.

Pierwsza audyencya odbędzie się 15. stycznia 1901 godzina 9 przed południem biuro I.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adw. dr. Krówczyński w Kamionce będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział I.
Kamionka str., 10. grudnia 1900.

L. cz. C. I. 195/00 1 [78 2—3]

Przeciw nieobecnemu Onufremu Ruży ze Sokołowa wniósł Hryń Zacerkiewny w Sokołowie skargę o własność p. gr. 903 gm. Sokołów.

Pierwsza audyencya odbędzie się 15. stycznia 1901 godzina 9 przed południem, biuro I.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adw. dr. Krówczyński w Kamionce będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kamionka str., 10. grudnia 1900.

Licytacye.

L. cz. E. 1187/00 (8) [11186 3—3]

Na żądanie Towarzystwa kredytowego w Haliczu, odbędzie się dnia 28. stycznia 1901 o godzinie 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya a) całej realności lwh. 1, b) całej realności lwh. 76, c) całej realności lwh. 143 i d) 1/3 części realności lwh. 179 ks. gr. gm. kat. Temerowce objętych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione: ad a) na 2044 kor., ad b) na 970 kor., ad c) na 280 kor., ad d) na 30 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 1362 kor. 6 hal., ad b) 646 kor. 6 hal., ad c) 186 kor. 6 hal., ad d) 20 kor., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniema i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpoźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 7. grudnia 1900.

L. cz. E. 1252/00 (4) [36 3—3]

Na żądanie Jana Sali, odbędzie się dnia 25. stycznia 1901 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 w Myślenicach, licytacya realności wh.l 17 i 31/44 części realności lwh. 245 ks. gr. gm. kat. Krzyszkowice objętych, wraz z przynależnościami, składającemi się z martwego i żywego inwentarza.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione a mianowicie realność lwh. 17 na kwotę 4397 kor. 95 hal., 31/44 części realności lwh. 245 na kwotę 495 kor. 36 hal., przynależności zaś odnośnie do realności lwh. 17 na kwotę 440 kor.

Najniższa cena wynosi odnośnie do realności lwh. 17 kwotę 3225 kor. 30 hal., odnośnie do 31/44 części realności lwh. 245 kwotę 330 kor. 24 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla ktorych jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Myślenice, dnia 19. grudnia 1900.

Ч. сп. E. 627/99 (4) [83 2—3]

На попиране общого рільничо кредитового Заведеня для Галичини і Буковини в ліквідациі во Львові заступленого через дра Льва Павенцкого во Львові, відбуде ся дня 24. січня 1901 о год 12 перед полуднем, в низше означенім суді, комната ч 5, переторг реальности вик гіп. ч 271 гром Кошиловці.

Продати ся маюча недвижимість есть оцінена на 440 кор

Найнизша подача виносить 293 кор. 32 сот, понизше тоі квоти не відбуде ся продаж

Условія переторгу, котрі ся затверджає, і грамоти, відносячі ся до недвижимости (витяг гіпотечний, витяг катастральний, протоколи оціненя і т. д) могуть ті, що мають охоту куповати, переглянути в низше означенім суді, комната ч. 6, підчас годин урядових.

Права, котрі би продаж робили недопустамою, належить найпізнійше на дни судовім, визначенім до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо инакше, що до недвижимости самоі вже більше не могуть бути підношені.

О дальших випадках поступованя переторгов го увідомляти ся буде особи, для котрих під той час що до недвижимости якісь права або тягарі суть установлені або в току поступованя переторгового установлені будуть, в тім випадку тілко прибитем в суді, як би они ані не мешкали в области низше означеного суду, ані не вказали поіменно повновластця для доручень, мешкаючого в місцевости суду.

Визначене терміну переторгового належить замістити на карці тягарів виказу продати ся маючоі недвижимости

Ц. к. Суд повітовий, Відділ II.

Товсте 4. грудня 1900.

L. 113.323 [108 1—3]

OBWIESZCZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych zwyczajnych i nadzwyczajnych mających się wykonać na rzece Sanie w okręgu budowniczem c. k. Starostwa w Nisku w latach od 1901 do włącznie 1906 a mianowicie: w sekcyi Iszej od granicy okręgu w Starym Mieście do mostu drogowego w Zarzeczu i w sekcyi II. od mostu drogowego w Zarzeczu do ujścia do Wisły odbędzie się 30. stycznia 1901 w c. k. Srarostwie w Nisku o godzinie 12. w południe licytacya ofertowa.

Warunki przedsiębiorstwa i ceny jednostkowe przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem Starostwie, gdzie także do godziny 12 w południe wyżej oznaczonego dnia, wnoszone być mają oferty sporządzone według przepisanego wzoru a zaopatrzone marką stemplową na 1 K. i we wadyum 5000 koron dla każdej sekcyi z wyrażeniem opustu z cen fiskalnych cyframi i słowami.

Oferty oddane po terminie lub w innym urzędzie albo nie zaopatrzone w wadyum, wreszcie nie sporządzone ściśle w sposób przepisany lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Wzór oferty.

Oferta.

mocą której ja niżej podpisany obowiązuję się w przeciągu lat 1901 do końca 1906 wykonać wszelkie budowle wodne w sekcyi . . Sanu od . . . .
. . . . do . . . . w okręgu budowniczym Niżańskim za opustem (cyframi i słowami) . . . . procentów z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne znam dokładnie i poddaję się im bez jakiegokolwiek zastrzeżenia.

Jako wadyum składam . . . . . .

Nisko, 30. stycznia 1901.

(Imię i nazwisko).

L. cz. E. 1500/99 (6) [59 1—3]

Na żądanie Towarzystwa komisowo zaliczkowego w Krakowie, zastąpionego przez adw. dra A. Grossa, odbędzie się dnia 29 stycznia 1901 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III., licytacya realności lwh. 208 i połowy realności lwh. 213 ks. gr. gm. kat. Ustrzyki objętych, dłużnika Wolfa Beera własnych.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a to realność whl. 208 na 60000 kor., zaś połowa realności whl. 2130 na 15000 koron.

Najniższa cena wynosi co do realności whl. 208 3000 kor., zaś co do realności whl. 213 kwotę 7500 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniema i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Ustrzyki, dnia 11. grudnia 1900.

L. cz. E. 476/00 (4) [133]

Na żądanie firmy Wilhelm Vitousek i Georg Calabek w Przerowie, odbędzie się dnia 14. stycznia 1901 o godz. $10^{1}/_{4}$ przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya realności 1) whl. 6 i 2) lwh. 123 gm. Siedlec wraz z przynależnościami, składającemi się ad 1) z 60 drzew.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad 1) na 815 kor., przynależności zaś na 12 kor., ad 2) na 300 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1) 551 kor. 34 hal., ad 2) 200 kor., poniżej tej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krzeszowice, dnia 4. grudnia 1900.

L. cz. E. 1375/00 5 [134 1—3]

Dnia 14. stycznia 1901 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w Limanowy odbędzie się licytacya $^{1}/_{4}$ części realności lwh. 144 gm. kat. Starawieś, na 803 kor. ocenionej.

Warunki licytacyjne odnośne złożone są w kancelaryi sądowej do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Limanowa, 20. listopada 1900.

L. cz. E. 837/00 24 [132 1—3]

Na wniosek Konstantego Bieleckiego z Rzeszowa, odbędzie się dnia 17. stycznia 1901 o godzinie 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Jarosławiu, celem zniesienia współwłasności relicytacya realności whl. 2524 i 2058 ks. gr. gm. kat. Jarosław objętych, Konstantego Bieleckiego i spadkobierców śp. Simona Zahatyńskiego własnych.

Nieruchomości, wystawione na relicytacyę, są ocenione a) realność whl. 2058 na 7191 kor. 48 hal., b) realność whl. 2524 na 522 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi ad whl. 2058 kwotę 5393 kor, 61 hal., ad whl. 2524 kwotę 392 kor. 10 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki relicytacyjne i odnoszące do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniema i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, 2. stycznia 1901.

L cz. E. III. 1353/00 (8) [137 1—3]

Na żądanie Ogólno rolniczo - kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, zastąpionego przez adw. dra Jasienickiego, odbędzie się dnia 22. stycznia 1901 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI., licytacya realności objętych wyk. hip. l. 552/IV. i 565/IV. ks. gr. m. Lwowa, Maurycego Wawrzyńca Karpińskiego własnych, wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew owocowych i krzewów.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione: a) realność lwh. 552/IV. na 1451 kor. 12 hal., b) realność lwh. 565/IV. na 507 kor. 16 hal.

Najniższa cena wynosi dla realności lwh. 552/IV. 883 kor. 62 hal. a dla realności lwh. 565/IV. 338 kor. 12 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział III.

Lwów, dnia 9. listopada 1900.

L. cz. E. 2304/00 (7) [11229]

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego do rąk Dyrekcyi w Sokalu, odbędzie się dnia 29. stycznia 1901 o godz. 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, licytacya realności lwh. 65 i 2/8 części realności lwh. 294 ks. gr. gm. Poturzyca.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione a to realność lwh. 65 na 1274 kor. 26 hal., zaś 2/8 części realności lwh. 294 na 32 kor. 12 hal.

Najniższa cena realności lwh. 65 wynosi 850 kor., drugiej realności 22 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla ktorych jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokal, dnia 7. grudnia 1900.

L. cz. E. 1503/00 (7) [11228]

Na żądanie Abrahama Wolfa w Sokalu, odbędzie się dnia 29. stycznia 1901 o godz. 12 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, licytacya realności lwh. 1993 ks. gr. gm. Sokal, celem zniesienia współwłasności ciała hipotecznego.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 3000 kor.

Najniższa cena wynosi 1500 kor, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokal, dnia 24. grudnia 1900.

L. cz. E. 599/00 (12) [11059]

Dnia 31. stycznia 1901 o godzinie 10. przed południem odbędzie się w biurze Nr. 2 sądu tutejszego licytacya realności lwh. 146 ks. grunt. gm Bóbrka, Ludwika Krasnodębskiego własnej, wraz z przynależnościami.

Grunta i budynki oceniono na 28.000 kor., zaś przynależności na 799 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 16.666 kor. 27 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 2.

Zresztą interesowanych odsela się do treści tusąd. edyktu licytacyjnego z 5. listopada 1900 E. 598/00 (3).

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bóbrka, dnia 6. grudnia 1900.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12. Telefon Nr. 257. (Zarządca Wł. J. Weber). Papier fabryki papieru J. Fiałkowskich.